Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 144 — Kraków, piątek 28 czerwca 1929 — Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Oszczędności

Poraz pierwszy od objęcia kierownictwa ministerstwa skarbu — a więc od przeszło dwóch miesięcy — wystąpił p. Matuszewski z czemś, co od biedy można nazwać ekspose. W braku szerszej trybuny, jaką jest Sejm, p. Matuszewski wypowiedział swe zapatrywania i wyłożył swe plany na mniejszem forum: na posiedzeniu Rady finansowej w dniu 25 bm. Cóż z tego expose można wysnuć za wnioski? P. minister przyznaje, że „położenie gospodarcze Polski jest dość trudne" — to zbyt delikatne określenie na to, co w rzeczywistości jest. Nie jest też zupełne trafnem powoływanie się na to, że „szereg państw zachodnich przeżywa podobny kryzys" wobec faktu, że ogłoszony dopiero przed kilku dniami bilans handlowy Niemiec jest poraz pierwszy od dłuższego czasu czynny, podczas gdy u nas od r. 1927 jest stale bierny.

Co za plany ma p. minister na przyszłość? Idą one w dwóch kierunkach: 1) oszczędności w wydatkach, 2) podwyższenie podatków, co przezornie określa się słowami „uchwalenie dodatkowego kredytu podatkowego". Jak wiadomo, rząd na początku ubiegłej sesji Sejmu wystąpił z trzema odrazu projektami nowych podatków, a gdy komisja budżetowa jeden z nich odrzuciła, rząd wszystkie trzy wycofał. Teraz okazuje się, że zrobiono to zbyt pochopnie; że nie można — mimo pochwał dla p. Czechowicza — pokryć najniezbędniejszych potrzeb państwowych, nie mówiąc już o utrzymaniu a temmniej powiększeniu zapasów kasowych. W jakim kierunku idą zamierzenia podatkowe rządu, niewiadomo; prawdopodobnie jednak stanie się to, co wszystkie rządy burżuazyjne robią: poszuka się pomocy w podatkach pośrednich i — co się już bez Sejmu robi — powiększy się ceny wyrobów monopolowych. Jedna tylko rzecz uderza w tych planach: nowe podatki wymagają uchwały Sejmu, z czego wynika, że rząd przecież Sejm zwoła i to może jeszcze przed normalną sesją budżetową w jesieni.

Konkretniejsze dane o planach rządu mamy odnośnie do oszczędności. Wedle zestawienia jednej z ajencji prasowych rząd jest w końcowem stadjum prac nad ograniczeniem wydatków, czyli — jak p. Matuszewski się wyraził — nad zaciśnięciem pasa. Oszczędności planowane obejmują pokaźną sumę około 140 miljonów, z czego blisko połowa: 70 miljonów przypada na kolej. Ten ostatni fakt ilustrują powołaniem się na opinię p. Deweya, który, jak wiadomo, oświadczył się przeciw robieniu inwestycyj z bieżących dochodów. A więc z wyjątkiem dalszej budowy rozpoczętych już linij, kolej nie będzie robiła żadnych nowych wydatków, w jakim więc celu następuje podwyżka taryf towarowych z efektem około 155 miljonów rocznie? Pójdą one do „wspólnego worka" tj. na załatanie dziur spowodowanych wydatkami tam, gdzie większych oszczędności robić się nie chce.

Weźmy np. ministerstwo spraw wojskowych: w budżecie przeszło 700 miljonowym planowane oszczędności wynoszą 7 miljonów, natomiast w o połowę mniejszem ministerstwie oświaty chce się oszczędzić 18 miljonów! Jeszcze dalej: w ministerstwie spraw wewnętrznych, którego lwia część wydatków idzie na policję, oszczędności mają wynosić 6 miljonów, natomiast w ministerstwie reform rolnych — wprawdzie nie robi ono reformy, ale przynajmniej ją przygotowuje — aż 16 miljonów. Tensam sam stosunek zachodzi między ministerstwem poczt (oszczędność 12 miljona) a ministerstwem przemysłu i handlu (oszczędność 1.25 miljona).

Oszczędności przy blisko 3 miljardowym budżecie są nietylko piękną, ale i konieczną rzeczą; trzeba jednak uważać, aby przy zaciskaniu pasa pacjent się nie udusił. Co to zresztą za oszczędności, kiedy jednem pociągnięciem pióra można wydać kilkaset miljonów poza budżetem. Niewątpliwie p. Matuszewski, znając rzeczywiste położenie, chciałby je — aby użyć modnego wyrażenia — sanować, czy jest on jednak samodzielny w tym stopniu, żeby mógł swe plany przeprowadzić? Przykład p. Czechowicza uczy, że zamiary ministra skarbu nie są w wykonaniu jego jedynie rzeczą.

Rozprawa przed Trybunałem Stanu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 czerwca.

Dziś rozpoczyna się przed Trybunałem Stanu wyznaczona **na 3 dni** rozprawa przeciw b. ministrowi skarbu Gabrjelowi Czechowiczowi. Historja tego niezwykłego procesu jest następująca: Dnia 11 lutego br. kluby parlamentarne PPS, Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego zgłosiły w Sejmie wniosek o pociągnięcie przed Trybunał Stanu ministra skarbu Czechowicza za pogwałcenie ustawy budżetowej przez wydanie ponad 500 miljonów zł. ponad wydatki ustalone w budżecie. Dnia 20 marca Sejm powziął na podstawie sprawozdania komisji budżetowej jako komisji śledczej następującą uchwałę:

Byłego ministra skarbu, p. Gabriela Czechowicza, postawić w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu z powodu umyślnego naruszenia przeze ń postanowień ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. Czynu tego, przewidzianego w art. 1 ustęp 1 ustawy o Trybunale Stanu z dnia 27 kwietnia 1923 r. dopuścił się p. Gabrjel Czechowicz w ten sposób, że jako minister skarbu:

1) w okresie od dnia 1 kwietnia 1927 r. do końca listopada 1927 r., w którym dwukrotnie sesja nadzwyczajna Sejmu się odbyła, otwierał w różnych odstępach czasu kredyty w łącznej kwocie 219,913.253 zł. nieobjęte budżetem, ustalonym w ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 r., bez złożenia w tym względzie wniosków Sejmowi i bez uzyskania na to przyzwolenia w drodze ustawodawczej;

2) w okresie od dnia 1 grudnia 1927 r. do dnia 31 marca 1928 r., a więc po rozwiązaniu Sejmu, zarządzonem orędziem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 listopada 1928 r., otwierał w różnych odstępach czasu kredyty w łącznej kwocie 346,474.909 zł. 61 gr., nieobjęte budżetem, ustalonym w wymienionej wyżej ustawie skarbowej, i nie przedłożył nowowybranemu Sejmowi ani w dniu otwarcia sesji, ani w jakimkolwiek dniu późniejszym wniosku o uchwalenie, wymienionych w poprzednim oraz w niniejszym ustępie, kredytów w drodze ustawodawczej;

3) w ciągu roku budżetowego 1927/28 uskutecznił wydatki państwowe częścią na cele nieprzewidziane w rubrykach budżetu państwowego, częścią w rozmiarach przekraczających granice kredytów temi rubrykami ustalonych, jak to wykazują protokoły spisane w departamencie budżetowym ministerjum skarbu z dnia 26 stycznia 1928 r. na podstawie delegacji Najwyższej Izby Kontroli z dnia 3 grudnia 1927 r. Nr. 11110/3440. D. I. oraz dnia 26 września 1928 r. na podstawie delegacji Najwyższej Izby Kontroli z dnia 16 lipca 1928 r. Nr. 5923/1642. D. I.;

4) **bez wszelkiej podstawy prawnej** i niezgodnie z ustawą skarbową, a nawet **bez uchwały Rady ministrów** otworzył do dyspozycji prezesa Rady ministrów na cele, co do których Najwyższa Izba Kontroli wyjaśnienia i uzasadnienia w aktach nie znalazła, kredyt:

za miesiąc grudzień 1927 r. w kwocie 1,671.976 zł. 64 gr.,

za miesiąc styczeń 1928 r. w kwocie 2,146.654 zł. 43 gr.,

za miesiąc luty 1928 r. w kwocie 4,136.206 zł. 92 gr.,

które to trzy kwoty, zaokrąglone na łączną kwotę 8,000.000 zł., później przez Radę ministrów uchwałą z dnia 10 lutego 1928 r. zostały przyjęte do wiadomości jako kredyt dodatkowy do dyspozycji prezesa Rady ministrów **niezgodnie z ustawą skarbową** oraz działem 1, par. 11, części 4-tej preliminarza budżetowego, ustanawiającym dla funduszu dyspozycyjnego tylko sumę 200.000 złotych;

5) wbrew postanowieniom wyżej cytowanej ustawy skarbowej, nakazującym ścisłe przestrzeganie wydatkowania sum budżetowych w granicach ustalonych przez poszczególne rubryki budżetu, dokonał w tymżesamym roku budżetowym wyszczególnionych w obu powyższych protokołach Najwyższej Izby Kontroli przeniesień poszczególnych kredytów na inne rubryki dla nich nieprzeznaczone, a nawet z jednych ministerjów na drugie, które to bezprawne przeniesienia kredytów wynoszą łączną kwotę 29,256.105 złotych.

Tę uchwałę Sejmu marszałek Sejmu zakomunikował przewodniczącemu Trybunału Stanu, pierwszemu prezesowi sądu najwyższego p. Leonowi Supińskiemu, komunikując jednocześnie, iż Sejm wybrał celem popierania oskarżenia przed Trybunałem Stanu posłów: dra Hermana **Liebermana**, dra Jana **Pierackiego** i Henryka **Wyrzykowskiego**.

SKŁAD TRYBUNAŁU STANU

Trybunał oprócz przewodniczącego składa się z 12 członków: 8 wybranych przez Sejm a 4 przez Senat. Wybrani przez Sejm: Bielawski Józef adwokat b. senator, Bogucki Antoni adwokat, Lednicki Aleksander adw. b. prezes komisji likwidacyjnej w Rosji, dr. Oleśnicki Jarosław adw., dr. Raczyński Aleksander b. minister rolnictwa, Szumański Wacław adw., Tomaszewski Tadeusz adw. i Zubowicz Piotr adw. z Zamościa. Wybrani przez Senat: Beck Józef b. wiceminister spraw wewnętrznych, Suligowski Adolf adw. prof. honorowy uniwersytetu warszawskiego, Thugutt Stanisław — b. wicepremjer, b. minister spraw wewnętrznych i b. poseł i Żeligowski Lucjan, generał broni, b. minister spraw wojskowych.

Funkcję protokolanta Trybunału Stanu będzie spełniał sędzia apelacyjny Łukasiewicz oraz do pomocy sędzia Koneczny; stanowisko komisarza podczas rozprawy sprawuje sekretarz Sądu apelacyjnego p. Sznarowski. Obronę p. Czechowicza objął adwokat Paschalski. Rozprawa jest za biletami; prasie warszawskiej i zagranicznej zarezerwowano 40 miejsc.

Zwyczaje parlamentarne gdzieindziej a u nas

Parlament angielski, zwany „matką parlamentów", zachowuje w swych zewnętrznych zwyczajach tesame reguły, któremi przepojone jest, tamtejsze całe życie publiczne. **Zasada równości, koleżeństwa, niepodstawiania przeciwnikowi nogi, używania szlachetnych metod podczas najgorętszej walki** — oto cechy parlamentu, na którym wzorowały się inne. W angielskiej Izbie gmin wybiera się marszałka (speaker) bez walki i bez uwzględnienia zasady większości; kto raz zasiadł na tem krześle zostaje na nim, **choćby rządy i większości się zmieniały.** W ten sposób **liberał** Whitley był speakerem, gdy **konserwatyści** mieli większość, a obecnie speakerem został wybrany ponownie **konserwatysta** Fitzroy i to **na wniosek partji pracy.**

Telegramy londyńskie z pierwszego zebrania się nowej Izby w dniu 25 bm. podają, że gdy weszli do sali poprzedni premjer Baldwin i obecny MacDonald, pierwszym ich czynem było **podanie sobie rąk do silnego uścisku. Baldwin gratulował MacDonaldowi zwycięstwa, ten zaś zapewnił obecnego wodza opozycji o swem uznaniu dla jego osobistych zalet i dla jego postępowania w czasie wyborów.** Obaj też razem: jeden jako przedstawiciel większości, drugi jako głowa opozycji **pójdą ramię w ramię** do Izby lordów dla wysłuchania mowy tronowej.

Te szlachetne zwyczaje parlamentarne przeniosły się też i do innych objawów życia politycznego w Anglji. Z mowy Stresemana w Reichstagu dowiedzieliśmy się, że na bankiecie na cześć nowego ambasadora amerykańskiego **Dawesa miał on przy stole z jednej strony obecnego ministra spraw zagranicznych Hendersona, a z drugiej byłego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina.** Jest to, jak powiada Streseman, symbol zaznaczający, że **reprezentant partji rządzącej i reprezentant opozycji są zgodni w pojęciach o tem, co dla Anglji jest pożyteczne.**

Nasz parlamentaryzm jest młody i nie miał czasu na wyrobienie sobie tradycji. To jest zrozumiałe i naturalne; mniej naturalnem jest, że nie wzoruje swego życia, nie wyrabia sobie tradycji na dobrych wzorach, lecz **na najgorszych.** U nas **przywódca stronnictwa rządowego, najsilniejszego liczebnie, grozi kolegom-posłom z innego obozu łamaniem kości;** u nas **minister krytykuje** — nie chcemy użyć wyrażenia odpowiadającego bardziej prawdziwemu stanowi rzeczy — **nietylko poszczególnych posłów i poszczególne partje, ale nie oszczędza dosadnych wyrażeń całemu parlamentowi, wszystkim jego poprzednikom, wszystkim byłym rządom i ministrom.** U nas enuncjacje rządowe za pośrednictwem rządowych biur prasowych wygłasza się **tylko wobec przedstawicieli tej części prasy, którą rząd popiera, a wyklucza się przedstawicieli prasy opozycyjnej.**

Nic też dziwnego, że nawet w Niemczech, gdzie zwyczaje parlamentarne są przecież jeszcze dalekie od doskonałości angielskiej, nasze zwyczaje wywołują **zdziwienie i ironiczne uwagi.** Ze wstydem czyta się bodaj tytuły telegramów i artykułów, w jakie prasa berlińska — bez różnicy przekonań — zaopatruje nasze „indywidualne" wybujałości, mowy i artykuły pewnych u nas decydujących osobistości. Nawet w Berlinie uchodzą one za coś tak „oryginalnego", że podaje się je czytelnikom z uwagami, które wywołują **rumieniec wstydu na twarzy czytającego tę prasę Polaka.**

Piszemy te słowa z okazji toczącej się obecnie sprawy przed Trybunałem Stanu. Pisma czerpiące informacje ze sfer rządowych podają, że **wezwany w charakterze świadka na tę rozprawę marszałek Piłsudski ma zamiar wypowiedzieć na temat Sejmów słowa, jakich dotychczas nikt od niego jeszcze nie słyszał.** Można sobie wyobrazić, co to będą za szczególne słowa, jeżeli sobie uprzytomnimy, co już dotychczas z tej strony o Sejmie powiedziano. A stanie się to **w obecności kilku korespondentów pism zagranicznych,** którzy skwapliwie doniosą swym pismom, co słyszeli na publicznej rozprawie sądowej. Nasze zwyczaje parlamentarne doznają nowego wzbogacenia; opinja o nas jeszcze będzie — lepsza.

Wiadomości polityczne

DRUGIE PRZEMÓWIENIE STRESEMANNA

W swojem drugiem przemówieniu wtorkowem minister Stresemann ponownie poruszył sprawę **współpracy gospodarczej** między organizmami gospodarczymi Francji, Niemiec i ewentualnie innych państw europejskich w celu poszukiwania dróg ochronnych przed konkurencją dającą się wszystkim poważnie we znaki. W końcu swojego przemówienia Stresemann zastrzegł się przeciw przypisywaniu mu nadziei na nowy gabinet angielski. Minister podkreślił z naciskiem, że w swoich przemówieniach nie powiedział ani jednego słowa o nowym rządzie angielskim i że uważa za rzecz zupełnie nieodpowiednią witać z radością zmianę składu rządu angielskiego. Dalej minister wystąpił przeciwko poglądowi, że zmiana rządu angielskiego ma być identyczną ze zmianą polityki zagranicznej.

AMNESTJA DLA ALZACJI I LOTARYNGJI

Rząd francuski złożył w Izbie projekt amnestji dla Alzacji i Lotaryngji. Projekt rządowy amnestji obejmuje wszystkie przestępstwa popełnione przed 22 czerwca 1929 r. W motywach projektu rząd zaznacza m. in. że żywiąc gorące pragnienie podjęcia wszystkiego, co może się przyczynić do położenia kresu bolesnemu dla duszy francuskiej nieporozumieniu, rząd pójdzie znowu drogą zgody i pokoju.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

Parlament angielski zebrał się we wtorek popołudniu poraz pierwszy w nowym składzie. Do końca bieżącego tygodnia parlament będzie się zajmował formalnościami wstępnemi, jak złożenie przez deputowanych przysięgi oraz wybór speakera. Na to stanowisko upatrzony jest pos. Fitzroy, który sprawował ten urząd w ostatniej Izbie. Wybór Fitzroya będzie właściwie formalnem potwierdzeniem powziętej już dawniej decyzji klubów politycznych. Z wnioskiem formalnym wystąpi klub partji pracy, a wniosek poparty będzie jednogłośnie przez konserwatystów, do których należy Fitzroy. Speakerowi po formalnem przyjęciu stanowiska gratulować będą premjer MacDonald oraz pp. Baldwin i Lloyd George. Po załatwieniu tych 2 spraw parlament odroczy się do wtorku przyszłego tygodnia, w którym to dniu nastąpi formalne otwarcie obu Izb wedle ustalonego ceremonjału przez odczytanie mowy tronowej w Izbie lordów. Mowę odczyta z ramienia króla lord komisarz. Ostatnio w ten sposób otwarty był parlament w roku 1900. W tym roku mowa tronowa ma być bardzo długa. Tekst mowy przyjęty zostanie przez gabinet w ciągu bieżącego tygodnia i przedstawiony będzie do podpisu królewskiego. Zgodnie ze zwyczajem król podpisze tekst na specjalnem posiedzeniu Rady tajnej.

Rząd angielski uznaje Sowiety

Moskwa, 26 czerwca (PAT). Opierając się na doniesieniach własnego korespondenta, PAT podaje, że rząd angielski zawiadomił rządy poszczególnych dominjów o **zamiarze wznowienia stosunków dyplomatycznych z ZSRR.**

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY. W dniu imienin tow. Władysława Wiśniewskiego, długoletniego sekretarza naszej Organizacji, składamy zł. 50.

Organizacja Tramwajarzy w Krakowie.

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Faszyzm

—o—

Czy dzisiejszy system rządzenia Polską jest **faszyzmem** w ścisłem, istotnem znaczeniu tego wyrazu?

Z pewnością: **nie!**

Słowo — **„faszyzm"** oznacza rzeczy bardzo określone, chociaż, jak wszystko na świecie, podlegające ewolucji; słowo — **„faszyzm"** oznacza pewną — mniej-więcej przepracowaną — doktrynę, pewien ustrój państwowy (t. zw. państwo korporacyjne), pewną filozofję dziejów. Kwestja **gwałtu** należy raczej do zagadnień **taktycznych,** nie programowych, faszyzmu. Można być bezwzględnym przeciwnikiem gwałtu, jako **metody** oddziaływania na społeczeństwo, i być zarazem zwolennikiem wielu teoretycznych założeń faszystowskich; takie stanowisko zajmuje, naprzykład, prof. Wł. L. **Jaworski,** przywódca ideowy konserwatyzmu polskiego.

To też **Polska Partja Socjalistyczna** i nie twierdziła, i nie twierdzi, jakoby w Rzeczypospolitej Polskiej rządził „faszyzm"; dowodzenie, że to robimy, wylęgło się w bujnej imaginacji pp. redaktorów **„Przedświtu" i „Głosu Prawdy";** wręcz przeciwnie; w sierpniu r. ub. na Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej w Brukseli przedstawiciel delegacji polskiej poświęcił dużą część swego przemówienia publicznego właśnie wyjaśnieniu tej prawdy, że niepodobna zrozumieć i ocenić należycie sytuacji polskiej, jeżeli się ją próbuje ująć pod kątem widzenia **szablonowych** form Europy Zachodniej.

Sedno sprawy leży gdzieindziej.

Faszyzm stanowi jedną z form, **krańcową** formę, **całej grupy** systemów rządzenia, która wyrosła — rozmaita w różnych krajach — po załamaniu się — **przejściowym,** rzecz naturalna — fali rewolucyjnej lat 1918—1919. Różnice bardzo głębokie oddzielają od siebie wzajemnie dyktaturę **taktyczną** otoczenia marsz. **Piłsudskiego** od dyktatury admirała **Horthy'ego** na Węgrzech, p. **Waldemarasa** na Litwie, organizacji „czarnych koszul" we Włoszech. My te różnice doceniamy najzupełniej. Ale nie o to bynajmniej idzie, że w Polsce PPS pracuje legalnie, a w Litwie socjalna demokracja została zakazana. To są sprawy niewątpliwie ważne, ale — bądź co bądź — wtórne. **Treść zagadnienia** polega na „tezie", wspólnej socjalistom wszystkich krajów, — iż **wszelkie** formy jawnych, pół-jawnych czy ukrytych „dyktatur" dają w rezultacie jedno: **sztuczną** przewagę wpływu klas t. zw. posiadających na dane **państwo, sztuczne** hamowanie reform społecznych, **sztuczne** powstrzymywanie pochodu naprzód klasy robotniczej.

Stąd również wypływa — jednakowe we wszystkich powojennych systemach rządzenia typu „dyktatorskiego" — „walki z partyjnictwem", hasło wyolbrzymiania i zaostrzania **trudności** demokracji parlamentarnej. Demokracja parlamentarna **ułatwia** bowiem niepomiernie prawidłowy, pokojowy rozwój społeczeństw ku przebudowie socjalistycznej; ułatwia, bo redukuje głos kapitału, banków, wielkiej własności rolnej **w dziedzinie politycznej** do granic nie tyle właściwych, ile **możliwie** właściwych, **możliwie** — w ustroju kapitalistycznym.

„Dyktatorom" wydaje się nieraz, że kierują oni państwem **naprawdę;** najczęściej wszakże stają się sami **narzędziem** w rękach „potęg" kapitalistycznych. Przykład rzeczywiście jaskrawy pod tym względem — to historja **„koncernu Harrimana"** w Polsce.

Dlatego też — reasumując wszystko — bojowanie o to, czy Polska jest „krajem faszystowskim", niema żadnego sensu. **Dzisiaj** nie jest. **Utrwalenie** natomiast obecnego systemu rządzenia, gdyby nastąpiło, — prowadziłoby z logiką nieuchronną do ustroju, **zbliżonego do faszyzmu,** t. zn. do ustroju dyktatury grupy zorganizowanej „mafijnie", a będącej „przewodnikiem" interesów wielkiego kapitału, — niezależnie zresztą, być może, od własnej woli i od własnych intencyj.

Jedyny środek zaradczy dla powstrzymania rozwoju w tym kierunku — to **likwidacja samego systemu.** Z tych względów PPS uczyniła owę „likwidację" **celem** swego wysiłku w dobie bieżącej. Ponieważ zaś — według naszego przekonania — **utrwalenie obecnego systemu rządzenia** podważyłoby i Niepodległość Polski, bo system ten załamał **poczucie odpowiedzialności mas za Państwo Polskie** i zdruzgotał **poczucie prawa w Polsce,** — dlatego zatem mamy przeświadczenie, że, walcząc o **Demokrację,** walczymy zarazem o **utrwalenie Niepodległości.**

—ooo—

Próby ugody endecko-sanacyjnej

Przed paru dniami podawał „Naprzód“, iż zanosi się na próby ugody pomiędzy endecją i sanacją — z okazji tak dla obu stron ponętnej zmiany konstytucji — w duchu przeciwdemokratycznym. Pan senator Koskowski, który podjął się w imieniu endecji pierwszy krok publicznie uczynić — to polityk i publicysta gładki, nie endek bojowy, któremu trudniejby było prześlizgnąć się nad ostremi dawnemi tarciami. Zresztą, dla ratowania pozorów użyto metody pośredniej: oświadczenia p. Kozkowskiego pojawiły się w opakowaniu czeskiem — z firmą „Narodnich Listów“ — jako wywiad z polskim senatorem.

Dzięki temu — zdania p. Koskowskiego wyglądają nie jako oferta, wprost rządowi uczyniona, lecz jako wyjaśnienia, dawane p. Czervince, który chciał w interesie swojego pisma zorjentować się w sytuacji politycznej i zwrócił się do uprzejmego polityka — „optymisty“, jak o sobie wyraża się p. Koskowski.

Otóż ta rozmówka zainteresowała już „Czas“, który obiecuje — po przedrukowaniu jej — rozważyć poruszoną przez nią sprawę.

A są tam, rzeczywiście, wyznania osobliwe. Na samym początku czytamy:

„Jestem zdania, że porozumienie z dzisiejszym rządem, czyli z obozem marszałka Piłsudskiego jest **stale możliwe**, zdaje się bowiem, że żadna strona nie ma zamiaru doprowadzenia konfliktu do jaknajdalej idących konsekwencyj. Nasza **opozycja** nie jest skierowana przeciwko panu Piłsudskiemu **ani zasadniczo, ani osobiście**. Jedno i drugie jest wykluczone, a w takim razie porozumienie w drodze rozumnego kompromisu zawsze jest możliwe“.

Ale optymista może zabłysnąć i jako ironista.

Mianowicie, stwierdziwszy, że obu obozom „chodzi o dobro Polski“ wyraża p. K. jedno zastrzeżenie: dla kompromisu potrzeba, ażeby „obóz p. Piłsudskiego“ okiełznał swoje, zbyt w kierunku przeciwdemokratycznym posunięte zapędy. Sanacja doczekała się nareszcie tej chwili, iż ze strony endeckiej spotykają ją wymówki, że jedyną przeszkodą do podania jej ręki jest — jej zbytnie wstecznictwo!

* * *

Inne nieco pretensje do sanacji wyraził p. prof. Stan. Grabski w „Lwowskim Kurjerze Porannym“ — tym endeckim organie, który wykrył... sprofanowanie procesji we Lwowie i swoim drastycznym opisem zachęcił endeckich akademików do ekscesów antyżydowskich.

Otóż p. St. Grabski ubolewa, że sanacja prze do naśladowania starych wzorów państw policyjnych, których najtrwalszym okazem była Rosja carska, przyczem tę Rosję tak przeciwstawia innym państwom:

„Ustaliło się było w terminologji urzędowej rosyjskiej nieznane w Europie pojęcie „błagonadiożności“ tj. zgodnego z intencjami władzy myślenia. Na zachodzie obowiązkiem obywatela była „praworządność, tj. zgodne z prawem postępowanie“.

A dalej tak pogrąża sanację:

„Może ktoś uważać, że państwo policyjne, które tak fatalnie zawiodło w Rosji w czasie wojny japońskiej i wojny światowej — będzie dla Polski zbawczem, że odpowiada ono najlepiej duchowi i tradycji naszego narodu. Jest to, mojem zdaniem, zapatrywanie błędne — ale nie uwłacza tym, co je wyznają. I nie uważam, by **komukolwiek uwłaczała zmiana przekonań**“.

To ostatnie zdanie zawiera w sobie i elementy **obrony własnej...** Kiedyś, kiedyś w drodze pomiędzy Londynem, a Lwowem zostawiono pakiet dawnych przekonań... I kiedyś było takie stronnictwo w Polsce, które wierzyło, że policyjna Rosja carska jest potęgą, której nic nie złamie!

Ale — dodaje p. prof. Grabski i naukę — jak po zmianie przekonań postępować należy, aby posiąść szacunek ludzki — trzeba, powiada, być „konsekwentnym i szczerym“.

Może p. prof. Grabski napisze dokładny podręcznik na użytek zmieniających swoje przekonania... Zanim to nastąpi, musimy się zadowolnić przykładem, na czem w jego mniemaniu polega jego wyższość nad sanatorami: Otóż jedna z pretensyj p. Grabskiego wiąże się i z wypadkami lwowskiemi. Wymawia on sanacji jej oświadczenia, że

„do występowania przeciwko prowokacjom wiary i honoru narodu są powołane tylko władze państwowe — a jednocześnie deklamowanie przy każdej okazji o państwie faszystowskiem“.

W konkluzji swej p. Grabski po. zachwaleniu faszyzmu pisze:

„Może ktoś uważać te zasady państwa faszystowskiego za błędne i zdrożne.

Ale trzeba wybierać: albo się zdąża do zrobienia z Polski państwa faszystowskiego, albo się chce zrobić z Polski państwo policyjne“.

Panu senatorowi Koskowskiemu chodzi — jak twierdzi — o to, ażeby nie przegalopować w walce z demokratyczną konstytucją — zależy mu na dozach tylko.

Pan prof. Grabski zastanawia się czy niszczenie demokracji odbywa się pewniej i skuteczniej metodami policyjnemi czy faszystowskiemi. Gdyby sanacja ogłosiła się szczerze faszystowską — to z akcesem do niej endeckim byłoby tem łatwiej.

Ale rozważania p. Grabskiego, nawiązujące i do spraw lwowskich nie mają tego charakteru wszczęcia konkretnych propozycyj ugodowych, który posiada wywiad p. Koskowskiego.

Nie są te umizgi ugodowe czemś zgoła nieoczekiwanem dla nas: sanacja, wciąż tocząc się na prawo, i coraz więcej wcielając żywiołów czwartobrygadowych, tworzy już dzisiaj formację burżuazyjną, bardzo do endecji składem podobną: blok BB i t. zw. Obóz Wielkiej Polski dzielą już tylko wspomnienia dawnych orjentacyj i walk politycznych — Piłsudczyków i endeków.

Ale wobec tych ugodowych prób — tembardziej musi umacniać się nasz obóz!

Posiedzenie Rady finansowej

Expose ministra skarbu

Warszawa, 26 czerwca (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady finansowej w obecności ministra skarbu, na którem kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski wygłosił ekspose. W dyskusji nad tem ekspose wypowiedzieli się członkowie Rady finansowej. Następnie przewodniczący komitetu organizacyjnego centralnego Banku Ziemskiego zdał sprawozdanie z dotychczasowych prac komitetu, nad którem rozwinęła się również dyskusja.

Kierownik ministerstwa skarbu Matuszewski — wygłosił ekspose o **sytuacji skarbowej** oraz o działalności rządu od kwietnia w dziedzinie skarbowej. P. minister stwierdził **nienaruszalność kursu złotego.** Upływ walut Banku Polskiego w kwietniu wynosił 81.6 milj. złotych, w maju 36.3 milj. zł. — Wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO wynosił w kwietniu okrągłe 762.000 złotych i był **niższy** niż w kwietniu roku ubiegłego o 2,738.000 zł. W maju wynosił 2,498.000 zł. i był **wyższy** niż w maju roku zeszłego o 571.000 złotych. Również w czerwcu nadwyżka wkładów nad odbiorem jest podwójna w stosunku do roku ubiegłego. Minister przypisuje to zjawisko nie zasłudze rządu, lecz **zdrowej psychice społecznej**, która po trzech latach równowagi budżetowej i stabilizacji waluty na tyle okrzepła, że potrafi powodować się w działaniu przesłankami rzeczywistości gospodarczej, odsuwając całą nastrojowość, towarzyszącą zazwyczaj walkom czysto politycznym. To zjawisko budzi ufność w przezwyciężenie wszelkich trudności, jakie stają dziś przed życiem gospodarczem.

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA

jest głównym filarem, na którym opiera się gmach pracy państwowej oraz społecznej. Zadaniem ministra skarbu jest czuwać nad równowagą. Minister stwierdza, że utrzymanie równowagi budżetowej w Polsce jest zadaniem dzisiaj stosunkowo **łatwiejszem**, aniżeli w innych krajach, dzięki trzyletniej usilnej i skutecznej pracy byłego ministra Czechowicza. Dochody w kwietniu i maju br. wynosiły 496 miljonów złotych, zaś w odpowiednim okresie roku zeszłego 466 miljonów złotych. Minister omawiał źródła dochodów, stwierdzając brak nacisku, przyspieszenie wpłat przedsiębiorstw państwowych oraz monopoli. Nadwyżka w bieżącym roku dochodów za dwa miesiące wynosi okrągło 30 miljonów złotych w stosunku do wpływów zeszłorocznych. Oparta ona jest na rozwoju źródeł dochodowych, jako to: cła, podatki, dochody administracji. W okresie kwietnia i maja wydatki wynosiły 485.8 miljonów złotych, **nadwyżka dochodów** nad wydatkami wynosi okrągło 10 miljonów złotych. W zeszłym roku nadwyżka w tym samym okresie wynosiła 22 miljonów złotych. Jest to rezultat decyzji rządu, który uznał, **że w ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajduje rynek pieniężny w Polsce**, tworzenie zbyt znacznych zamrożonych nadwyżek budżetowych nie jest najwłaściwszą polityką finansową.

Minister szczegółowo omawiał wydatki dokonane w tym okresie przez państwo i oznajmia, że Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 8 maja zdecydowała **zmniejszyć przewidziane budżetem wydatki roku budżetowego 1929/30 o 150 miljonów zł.** Rząd uważa za specjalnie celowe

ZWOLNIENIE TEMPA INWESTYCYJ,

amortyzujących się długo i dąży wszelkiemi możliwemi sposobami do upłynnienia rynku pieniężnego. W związku z decyzją Rady ministrów przeprowadzono **rewizję poszczególnych pozycyj budżetowych**, wynikiem czego było ograniczenie wydatków o przeszło 160 miljonów złotych. Wobec skutków ciężkiej zimy, strat w kolejach i t. p., rząd prawdopodobnie zażąda uchwalenia **pewnych kredytów dodatkowych na konieczności państwowe.**

Minister spodziewa się efektywnego ograniczenia wydatków do końca roku budżetowego o **około 100 miljonów złotych.** Główne pozycje skreślone w budżetach inwestycyjnych dotyczą

NOWYCH BUDOWLI, CAŁKOWICIE ZANIECHANYCH.

Wykańczają się tylko rozpoczęte w zeszłym roku. Z nowych prac wyłącznie przeprowadza się budowę kabla telefonicznego Warszawa—Łódź.

Minister kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby zamierzano wstrzymać dalszą rozbudowę Gdyni, która przyczynia się poważnie do zwiększenia polskiego eksportu. Eksport jest najskuteczniejszym środkiem zwalczania ciasnoty pieniężnej, którą Polska odczuwa wraz z całą Europą. **Ograniczenia wydatków** państwowych nie są skutkiem braku środków, lecz jedynie wynikiem przesłanek czysto ekonomicznych. Zgodnie więc z zasadniczem stanowiskiem rządu **rozbudowa portu w Gdyni pójdzie w dotychczasowem tempie.**

Zgodnie z zasadniczem stanowiskiem rządu nastawiono odpowiednią działalność banków państwowych. Kredyty długoterminowe popierać będą tylko **prace inwestycyjne już rozpoczęte** w latach ubiegłych. Rozbudowę kredytów długoterminowych minister łączy z możliwością uzyskania przez banki państwowe **kredytów długoterminowych zagranicznych**, nie wysoko - procentowych. Zdaniem ministra możliwość taka nie wydaje się być wyłączona. W dziedzinie kredytów krótkoterminowych minister nie widzi potrzeby w stosunku do banków państwowych stosowania specjalnych ograniczeń przez zahamowanie rozpędu inwestycyjnego samorządów.

Dodać jeszcze należy dla scharakteryzowania ostrożności obliczeń dochodów publicznych oraz oszczędności wydatków, że odłożono fundusz rezerwowy na 1 maja br. w kwocie 622.8 miljonów. Dbano też, aby rezerwa w dostatecznej części była płynna. Celem upłynnienia rynku pieniężnego zniesiono kontrolę wkładów bankowych i zniesiono 10-procent. dodatek do podatku od kapitałów.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca br. wykazuje wzrost zapasu złota o 643 tys. zł. (625.6 milj. zł.), zapas walut i należności zagranicznych **zmniejszył się** o 5.3 milj zł. (513.9 milj. zł.), portfel wekslowy **zmniejszył się** o 11 milj. zł. (721.9 milj. zł.), natychmiast płatne zobowiązania (562.5 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.170.4 zł.) łącznie **zmniejszyły się o 7** miljonów zł. do sumy 1.732,9 milj. złotych. Inne pozycje bez większych zmian.

Na pocztówce

Górą Abisynja? OGŁOSZENIE! Górą Abisynja?

Gwoli wzbogacenia i urozmaicenia imprez rozrywkowych w „Wesołem Miasteczku“ na Pe. Wu. Ka. w Poznaniu odbędzie się tamże dnia 6 lipca br. „plebiscyt“ w celu rozstrzygnięcia kwestji: czy ordynacja wyborcza do samorządów w królestwie Abisynji jest lepsza od kurjalnej ordynacji wyborczej do samorządów, istniejącej i obowiązującej w czterech województwach południowej Polski?

System głosowania kurjalny. Właściciele stoisk oraz „bud“ rozrywkowych głosują w I kole, zwiedzający w IV kole „powszechnem“.

Jeden głos z I koła równa się 1000 głosom IV koła.

Kartki do głosowania z napisem „Górą Abisynja“ oraz kartki przeciw, z napisem „Górą cztery województwa południowej Polski“ do nabycia u pp. właścicieli karuzel.

Głosowanie odbędzie się we „wsi murzyńskiej“. Tubylcy w tej wsi głosują w II i III kole pośrednio.

Nierządowy komisarz: **Niebaden.**

Poznań, 20 czerwca 1929 r.

Straszna sytuacja bezrobotnej matki

Chciała dziecko rzucić pod pociąg a następnie odebrać sobie życie

Obraz bolesny i straszny przesunął się świeżo przed warszawskim sądem okręgowym, gdy stanęła i przemówiła w charakterze oskarżonej 30-letnia Katarzyna Adamska. Oto w lipcu r. z. na torze kolejowym pomiędzy podmiejskiemi stacjami Włochy i Ursus, Katarzyna Adamska usiłowała pchnąć syna, 9-letniego Aleksandra, pod przechodzący pociąg. Jednak chłopiec wyrywał się, krzycząc, tak, że A. nie zdołała wykonać swego zamiaru, gdyż pociąg w czasie szamotania się jej z synem, przejechał.

Całą tę grozą przejmującą scenę widział przechodzący pracownik kolejowy Capiga, który zwrócił się do Adamskiej, zapytując o pobudki zbrodniczych usiłowań. Usłyszawszy iż Adamska zamierza przy najbliższej sposobności ponowić próbę, której był świadkiem, C. przez przechodnia zawiadomił posterunkowego, sam zaś pozostał przy A. do chwili zjawienia się policjanta.

W trakcie wszczętego śledztwa ustalono, że A. **zamierzała pozbawić życia swoje dziecko i sama nosiła się z samobójczemi zamiarami, gdyż była bez pracy i w nędzy.**

Badana przez sędziego śledczego, dodała, iż będąc od kilku miesięcy bezrobotną i w nędzy, nie chciała narażać syna na tułaczkę po świecie i głód.

Na posiedzeniu sądu przyjęto pod uwagę poprzednie badanie oskarżonej — badanie, które brzmiało że jest samotna na świecie; rodzice dawno zmarli na t. zw. „sine krosty". Rodzice byli naogół zdrowymi ludźmi, ostatnio tylko zaczęli niedomagać. Nikt z rodziny nigdy nie siedział w więzieniu. Przy matce wychowywała się do 20-go roku życia. Chodziła do roboty na folwark i tu spotkało ją nieszczęście na skutek lekkomyślnego stosunku z chłopakiem folwarcznym. Została matką.

Pracowała tak długo, jak była robota na utrzymanie własne i syna...

O swoim pobycie w więzieniu mówiła: Źle mi było i jest w więzieniu, wolałabym być na wolności i pracować; dokuczają mi aresztantki i obrzucają wyrazami, których nigdy w życiu nawet nie słyszałam. W rozpaczy z powodu ciągłego dokuczania mi, połknęłam igłę, szpilkę i agrafkę, aby skrócić sobie męki i cierpienia. Nie umiem ludziom dokuczać, a nie lubię się skarżyć; wiem, że gdybym się poskarżyła p. inspektorce, to zabronionoby dokuczać mi... Wolałam już jednak targnąć się na życie.

Wiedziałam, — brzmiało dalej jej zeznanie — że nie wolno dziecka rzucać pod pociąg, ale nie myślałam, aby za to groziła kara, jeśli uczynię to z nędzy i dla skrócenia mąk. Po operacji byłam u spowiedzi i tu dowiedziałam się, że i sobie nie wolno odbierać życia, że to jest grzech. Syna swego kocham, nigdy go nie biłam i chciałabym bardzo go ujrzeć; tęsknię za nim.

Ustalono, że istotnie Adamska poddaną była ciężkiej operacji wyjęcia połkniętych przez nią szpilek, agrafek, gwoździków itp.

Duże wrażenie wywołało pojawienie się na sali sądowej niedoszłej ofiary zabójstwa 9-letniego Aleksandra, który roztropnie i śmiało zaświadczył przed sądem: Mamusia mnie bardzo kochała — a ja mamusię także; — może sąd mi odda mamusię.

Oskarżenie w ustach wiceprokuratora Siewierskiego, nosiło widoczne cechy litości i zmierzało do pewnego złagodzenia losów oskarżonej. Prokurator oparł się tu również i na opinji rzeczoznawcy dr. Wiehera, zdaniem którego Adamska dotknięta jest zmniejszoną poczytalnością. Adwokat prosił również o najłagodniejszy wymiar kary.

Sąd okręgowy (nie przysięgłych) **skazał Katarzynę Adamską na dziesięć miesięcy więzienia, zaliczając jej na poczet tej kary całkowity areszt zapobiegawczy.**

Takie tragedje, jak powyższa, nie są przecież rzadkością u nas — mimo, że cała warstwa majętna, mogąca udzielić pracy bezradnej zrozpaczonej istocie ocieka rzekomo chrześcijaństwem, ale... w obronie swoich interesów. Ulatnia się natomiast jest chrystjanizm kiedyindziej; nie dostrzega go dokoła siebie istota ludzka, chwycona w szpony nędzy. Dopiero kodeks karny przypomina jej, że otoczona jest ludźmi, że nie wolno jej swej nędzy skracać.

Ruch spółdzielczy

NIE BĘDZIE KŁOPOTÓW Z OKREŚLENIEM SPÓŁDZIELNI

Jak powszechnie wiadomo, w wielu wypadkach powstają spółdzielnie, które z istotą rzeczy nie mają nic wspólnego i nawet sądy rejestracyjne często stokroć są w kłopocie co do prawnej egzystencji tych pseudo-kooperatyw. Wynika to z tego powodu, że w ustawodawstwie i w rozporządzeniach wykonawczych niema właściwie ścisłego praktycznego określenia co to jest spółdzielnia.

Ostatnio sprawą tą zajęła się Państwowa Rada Spółdzielcza. Odpowiedni projekt definicji spółdzielni opracował prof. kooperacji w Wyższej Szkole Handlowej, dyr. M. Rapacki. Projekt ten przejdzie jeszcze przez Komisję, a zatwierdzony następnie przez Radę, stanie się miarodajnym wskaźnikiem zarówno dla sądów rejestracyjnych, jak i dla różnego rodzaju władz rządowych i banków państwowych, mających do czynienia ze spółdzielniami.

Może więc znikną nareszcie te różnego rodzaju fałszywe instytucje spółdzielcze, maskujące interesy geszefciarskie drobnej garstki zrzeszonych, a podrywające w wielu wypadkach zaufanie ogółu do istoty zagadnienia, mającego zawsze na widoku w swojej formie organizacyjnej li tylko dobro społeczne kraju i ogółu społeczeństwa.

UPORZĄDKOWANIE WYKAZÓW SPÓŁDZIELNI

Państwowa Rada Spółdzielcza na ostatniem swem posiedzeniu w dniach 19 i 20 czerwca br., rozpatrzyła i ostatecznie zatwierdziła tak zwaną klasyfikację spółdzielni. — Według tej klasyfikacji przewidziane jest tylko sześć wielkich grup spółdzielni pierwsza — spółdzielnie konsumentów (do grupy tej należą spółdzielnie spożywców, mieszkaniowe, budowlane oraz wogóle wspólnego zaspokajania potrzeb i wzajemnej pomocy); druga — spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe; trzecia — spółdzielnie rolników (spółdzielnie zakupu i zbytu, mleczarskie, przetwórcze i pomocnicze); czwarta — spółdzielnie rzemieślnicze (dostarczanie surowców, maszyn i magazynowanie); piąta — spółdzielnie robotników i pracowników (spółdzielnie wytwórcze i pracy) i szósta — spółdzielnie inne.

Uklasyfikowanie spółdzielni wpłynie bardzo na ujednostajnienie statystyki spółdzielczej. A ujednostajnienie będzie miało poważne znaczenie w trwałem określaniu ogólnego dorobku spółdzielczego w gospodarce narodowej i we wszelkich wartościach majątku społecznego w naszem państwie. Ponadto ten stały wzór klasyfikacji pozwoli się orjentować w formach organizacyj spółdzielczych wszystkim czynnikom administracji państwowej.

WSPÓŁPRACA SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH ZE SPÓŁDZIELNIAMI SPOŻYWCÓW

Sprawa ta, która już od wielu lat stała się przedmiotem obrad na terenie międzynarodowych stosunków spółdzielczych, a nawet w 1927 roku, była omawiana w Sekcji Spółdzielczej Konferencji Ekonomicznej Ligi Narodów w Genewie, staje się i u nas w Polsce coraz bardziej aktualna.

Możliwości, a nawet konieczność tego porozumienia i współpracy między rolnikami i spożywcami były debatowane na ostatnim zjeździe Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców, który odbył się w Warszawie w dniach 15 i 16 czerwca i zgromadził około 500 osób, działaczy spółdzielczych z prowincji i w stolicy. Charakterystyczne były przemówienia delegatów wiejskich, którzy utyskiwali na brak bezpośrednich stosunków między wytwórcami płodów i przerobów rolnych a konsumentami. Są przykłady, że wtedy, kiedy rolnik na wsi otrzymywał tylko 5 i pół złotego za kg. masła przerobionego w mleczarni, konsument w mieście płacił za to masło zgórą 10 złotych. Tak jest ze wszystkiem. Nadmierne pośrednictwo rozrosło się zarówno w sferze sprzedaży, jak i w sferze kupna. Dzieje się więc krzywda zarówno wytwórcy jak i spożywcy, którzy wzajemnie i wspólnie opłacają nadmierny haracz zbytecznemu pośrednictwu. Można tę anormalność usunąć przez bezpośrednie porozumienie. — Jeden z delegatów wspomnianego zjazdu, jednocześnie członek spółdzielni mleczarskiej, która weszła w bezpośrednie stosunki handlowe ze spółdzielnią spożywców w mieście, chwalił się z zadowoleniem, jakie ten bezpośredni kontakt obu stronom sprawia. Nie było nigdy między temi organizacjami zatargów o cenę, ponieważ w zasadzie boowiązywała zawsze cena rynkowa, a towar był przecie jednakowo pierwszorzędnej wartości.

To więc, co jest możliwe w bezpośrednich stosunkach, jak wykazują powyższe przykłady, w małym zakresie, może być dokonane i na terenie współpracy centralnych organizacyj wytwórców rolnych i spożywców.

Mamy nadzieję, że sprawa ta, z pożytkiem dla obu stron, będzie nietylko omawiana, ale dawać będzie również już doraźne i praktyczne korzyści społeczne.

ANTONI CZECHOW

Żebrak, adwokat i kucharka

—o—

(Dokończenie)

— Nic nie szkodzi, mruknął do siebie adwokat i poszedł do swego pokoju — to mu wyjdzie na dobre.

Po godzinie ukazała się kucharka Olga i zameldowała, że drzewo już jest zrąbane.

— Oto jest rubel, daj mu go. Niechże dostanie także coś do jedzenia... Proszę mu powiedzieć, że może przychodzić każdego pierwszego do rąbania drzewa.

Pierwszego następnego miesiąca ukazał się żebrak znowu i znów zarobił rubla, chociaż ledwo się trzymał na nogach. Od tego czasu coraz częściej zjawiał się na podwórzu i za każdym razem znajdowano dla niego robotę: to odgarniał śnieg na bok, to trzepał dywany.

Gdy adwokat przeniósł się do nowego mieszkania, pomógł on zapakować a potem odpakować meble.

Wtedy kazał go adwokat zawołać, poklepał po plecach i rzekł:

— Widzę, że słowa moje wpłynęły na was. Oto macie trzy ruble. Widzę, żeście stracili ochotę do picia i macie chęć do pracy. Jak się nazywacie?

— Zuszkow, panie doktorze.

— Słuchajcie więc Zuszkow. Mogę wam teraz nastręczyć lepszą robotę. Czy macie ładne pismo?

— Tak jest, panie doktorze.

— Więc idźcie jutro z tym listem polecającym do mego przyjaciela. Szuka on pisarza. Pracujcie, nie czyńcie mi wstydu, przestańcie pić i nie zapomnijcie mych słów. Żegnam!

Podał Zuszkowi rękę. Ten wziął list i więcej nie wrócił.

* * *

Przeszły dwa lata. Pewnego razu, gdy adwokat stał przed kasą teatralną, zauważył przed sobą małego wzrostu mężczyznę, który kupował bilet balkonowy.

Poznał w nim Zuszkowa.

— Zuszkow, czy to wy jesteście? — zapytał Skoworcow, — jak się wam powodzi, jak się macie?

— Dzięki, panie doktorze, powodzi mi się bardzo dobrze. Pracuję u notarjusza, zarabiam pięćdziesiąt rubli miesięcznie.

— Dzięki Bogu, cieszy mnie to bardzo... Byłem w pewnej mierze waszym doradcą, sprowadziłem was na właściwą drogę. Czy przypominacie sobie, jak was wyzywałem? Cieszy mnie, że słowa moje padły na żyzną glebę.

— Dziękuję panu bardzo, panie doktorze, zauważył skromnie Zuszkow, gdybym nie był przyszedł wtedy do pana, byłbym może do dziś dnia żebrakiem. Tak, w pańskim domu znalazłem ratunek.

— Cieszy mnie to bardzo.

— Dziękuję raz jeszcze za pańskie piękne słowa, panie doktorze. Mówił pan wtedy porywająco. Jestem panu bardzo wdzięczny, ale jeszcze bardziej pańskiej kucharce, Oldze.

— To była dobra, szlachetna dusza. Niech ją Bóg darzy doskonałem zdrowiem.

— Pięknie pan mówił, ale uratowała mnie kucharka.

— Jakto? — spytał zdumiony adwokat.

— Teraz mogę zdradzić małą tajemnicę, panie doktorze. — Za każdym razem gdym przychodził do pana rąbać drzewo, przyjmowała mnie pańska kucharka wyzwiskami „Ty gałganie, ty opoju", krzyczała na mnie, „nie będziesz miał żadnej radości na ziemi, a gdy wreszcie umrzesz, to pójdziesz do piekła, do czyśćca".

I tak przez długie godziny...

Przytem płakała, bo żal jej mnie było.

Ale główną rzeczą było to, że rąbała za mnie drzewo... Ani jednego kawałka drzewa nie rozłupałem w pańskiej szopie, wszystko to zrobiła Olga.

W jaki sposób uratowała mnie, jak się zmieniłem, dlaczego przestałem pić — nie wiem. Jedno wiem tylko: słowa i szlachetny czyn kucharki wywarły na mnie głębokie wrażenie, ona otworzyła mi oczy i tego nigdy jej nie zapomnę.

Ale czas na mnie, zaraz rozpocznie się przedstawienie.

Zuszkow się pożegnał, poszedł na balkon, zostawiając zbitego z tropu, zamyślonego adwokata.

KRONIKA

Kraków, 27 czerwca.

PRZYZNANE I ODRZUCONE SUBWENCJE NA ROBOTY DROGOWO-BUDOWLANE

Jak się dowiadujemy, ministerstwo robót publicznych w zakresie budowy dróg i mostów **przyrzekło pożyczkę** 150 tysięcy na drogę Gładyszów—Ujście Ruskie (pow. Gorlice), **400 tys. na budowę czwartego mostu w Krakowie; odłożyło** na plan dalszy budowę dróg Krzeszowice—Racławice, Rabka—Zaryte, Kamienica—Wielopole, Skrzyszów—Łękawka i Koszyce—Wierzchosławice.

Dalej **przyznano 260 tys. na budowę wodociągu w Krakowie**, 30 tys. na rozbudowę wodociągu w Bochni, natomiast **odrzucono** prośbę o subwencje na wodociągi w Białej, Gorlicach, Mielcu, Jordanowie, N. Sączu i Wieliczce.

Na szpital dla chorób zakaźnych w N. Sączu **przyznano** 50 tys. zł.; **odmówiono** subwencji na łaźnie ludowe w Brzesku i N. Sączu **oraz na rozbudowę cmentarza w Krakowie. Za aktualne** uznano subwencje na budowę rzeźni w N. Sączu, Tarnowie i **Piaskach Wielkich**, zaś **na dalszy plan** odsunięto Kraków i Żywiec.

Przyznano znaczne kwoty na **budowę szkół** w różnych miejscowościach, zaś dla **Zakopanego** przyznano na budowę elektrowni, wodociągów i szpitala 600 tys. zł.

—ooo—

ROZKŁAD JAZDY MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU KOLEJOWEGO

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że staraniem europejskich zarządów kolejowych wydano nowy nakład książki kursowej międzynarodowego ruchu kolejowego, ważnej od 15 maja br. trójjęzycznie (niemiecko-francusko-włoskiej) zredagowanej, obejmującej zestawienia najkorzystniejszych połączeń pociągów towarowych do przewozu przesyłek całowagonowych, przy wywozie, przywozie i przewozie najważniejszemi szlakami kolejowemi. Egzemplarze w cenie równowartości 3 marek niemieckich są do nabycia w filjalnej kasie stacyjnej w Krakowie, która zamiejscowym interesantom prześle za pobraniem pocztowem zamówione egzemplarze.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

W sobotę dnia 29 czerwca urządza TUR wycieczkę **do Pałacu Sztuki**, celem oglądnięcia wystawy bieżącej wybitnych współczesnych malarzy polskich. **Prelekcję o współczesnej twórczości plastyków polskich wygłosi prof. Tadeusz Seweryn. Zbiórka wyjątkowo o godz. 11'30 rano przed Domem Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5, poczem wycieczka TUR uda się do Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Karta uczestnictwa 40 groszy od osoby.

WYCIECZKA DO MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO

Członkowie TUR zwiedzą w niedzielę dnia 30 czerwca jedyne w Polsce Muzeum etnograficzne, które ogarnia okiem całość Polski. **W Muzeum etnograficznem mieszczącem się na Wawelu w osobnym gmachu**, znajdują się okazy ilustrujące polską kulturę rolniczą, łowiectwo, obrzędy wielkie, bogate stroje, przemysł artystyczny i sztukę ludową. **Towarzysze! przybądźcie gremjalnie oglądnąć to niezwykłe muzeum.**

Punkt zborny w niedzielę o godz. 4 popołudniu na podwórcu wawelskim. Wyjaśnień udzielać będzie **prof. T. Seweryn.** Karta uczestnictwa 40 gr., dla dzieci 20 groszy.

—ooo—

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. W dniu wczorajszym we wszystkich szkołach powszechnych nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego i rozdanie świadectw. W dniu dzisiejszym młodzież po ukończeniu IV klasy szkoły powszechnej zdaje egzaminy do szkół średnich. Zakończenie roku szkolnego w szkołach średnich nastąpi w piątek dnia 28 bm.

KRAKÓW — ZIEMI WILEŃSKIEJ: Miejski Komitet obywatelski, uprasza Instytucje i osoby, którym przesłał listy składkowe o nadesłanie pieniędzy do Kasy Oszczędności miasta Krakowa przy ul. Szpitalnej i list składkowych niezawodnie do biura Komitetu (Wydział VI magistratu drzwi Nr. 6) nawet wtedy, gdyby wyjątkowo nie dały rezultatu.

NA ZEBRANIU TOW. ARTYSTÓW POLSKICH „SZTUKA“ w dniu 31 maja wybrano zarząd Towarzystwa w następującym składzie: prezes: Stefan Filipkiewicz, wiceprezes i sekretarz wydziału: Władysław Jarocki, skarbnik: Teodor Axentowicz.

POMNIK GRAŻYNY NA PLANTACH. W dniu wczorajszym ustawiono na kamiennym cokole na plantach naprzeciw gimnazjum Nowodworskiego odnowiony pomnik Grażyny, dłuta Dauna. Pomnik ten mocno zniszczony usunięto z plant przed dwoma laty i po gruntownem jego odnowieniu ustawiono go obecnie. Wykonany on został przez wielkiego mistrza-rzeźbiarza Dauna jeszcze w 1888 roku i od tego czasu zdobił piękny zakątek plant pod Wawelem.

BUDOWA KANAŁÓW. Komisja drogowo-kanałowa Rady miasta na posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego zgodnie z wnioskiem magistratu zatwierdziła oferty złożone w myśl rozpisanej publicznej licytacji na budowę kanału miejskiego w ulicach Dębowej, Zielnej, Mieszczańskiej Dz. X i XI i Kawiory Dz. XIV, jak również zatwierdziła projekt i kosztorys budowy przedłużenia kanału miejskiego w ulicy Rzemieślniczej na długości 80 mb. Pozatem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości koszta przypadające gminie m. Krakowa od interesowanych właścicieli realności za wykonane połączenia kanalizacji domowych z kanałem miejskim. Wreszcie sprawę urządzenia wjazdów i wyjazdów do obecnie uporządkowujących się placów targowych przy pl. Zgoda Dz. XXII komisja przekazała do ostatecznego załatwienia magistratowi.

PRZYJAZD WYCIECZKI PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH Z WROCŁAWIA. We środę rano przybyła do Krakowa wycieczka przemysłowców niemieckich z Wrocławia w liczbie 12 osób, prowadzona przez p. Pollerta, prezydenta Izby handlowej i przemysłowej w Schneidemuhl oraz dr. Heidricha, syndyka niemieckiego Związku gospodarczego dla Polski w Wrocławiu. W wycieczce biorą udział wybitni przedstawiciele przemysłu niemieckiego pp. G. Pollert, M. Schmidt, podpułkownik Kohl, O. Strassburg, dr. H. Balhorn, radca Müller-Baudiss, dyr. König, dyr. Scholl, inż. H. Fliege, dyr. H. Nerlich, dr. Meister, dr. K. Heidrich i dr. W. Wolfslast. Z dworca goście udali się pod opieką przedstawicieli Polskiego Związku Turystycznego do Hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkali, poczem zwiedzili osobliwości Krakowa. Koło południa przybyli do gmachu Izby handlowej i przemysłowej, gdzie zostali przyjęci przez prezydenta Izby p. Epsteina. Z gmachu Izby uczestnicy wycieczki udali się do Wieliczki na zwiedzenie tamt. salin. W dniu dzisiejszym goście opuszczą Kraków.

SZKODY NA CMENTARZU RAKOWICKIM. — Wielkie szkody nawałnica deszczowa z gradem wyrządziła na cmentarzu rakowickim, gdzie grad połamał wszystkie więcej delikatne kwiaty na grobach, szczególnie begonje, stale kwitnące i bulwiaste. Także woda płynąca strumieniami podmyła dużą ilość grobów żużlowanych, ziemnych grobów 90 proc.

WYPADEK PRZY PRACY. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało wczoraj do zbrojowni przy ulicy Rakowickiej 22, gdzie kowadło żelazne wagi 50 kg. spadło z wysokości 1 i pół metra na nogę Władysławowi Spałkowi (lat 27), ślusarzowi i zmiażdżyło mu stopę. Nieszczęśliwego po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY SKLEPOWYCH. Organa śledcze wydziału śledczego aresztowały w ostatnich dniach niebezpieczną szajkę włamywaczy sklepowych, której organizatorem był Stanisław Kiebzak, lat 27, zam. przy ul. Wilga 16 ze spólnikami Janem Łożyńskim, lat 21, zam. przy ul. Ludwinowskiej 12 i Adamem Machowskim, lat 23, zam. przy ul. Wilga 7 oraz uczestników Agnieszkę Kiebzak, lat 30, zam. przy ul. Wilga 16, Józefę Szlachtę, lat 21, zam. przy ul. Miodowej 23, Marję Zapalską, lat 23 zam. przy ul. Zwierzynieckiej 4, których odstawiono do aresztów tut. sądu okręgowego. Prócz tego aresztowano za uczestnictwo w kradzieży Marję Olesek, lat 40, zam. przy ul. Starowiślnej 19, Annę Woźniak, lat 38, zam. przy ul. Hetmańskiej 5, Florentynę Podgórską, zam. przy ul. Brackiej 15, Stanisławę Zygmunt, lat 34, zam. przy ul. Dajwór 25, Stefanję Kwokę, lat 42, zam. przy ul. Dajwór 20, Honoratę Śmiałek, lat 40, zam. przy ul. Janowa Wola 3 i Władysława Szumca, lat 40, zam. przy ul. Wielopole 4, którzy skradzione rzeczy odbierali i dalej pozbywali. Jak zdołano udowodnić to wymieniona szajka dopuściła się włamania do sklepu Markusa Goldberga przy ul. Starowiślnej L. 27 i do sklepu Adeli Kirschner przy ul. Tad. Kościuszki 16. — Skradzione rzeczy w większej części odebrano i zwrócono poszkodowanym.

DWA POŻARY. Straż pożarna interwenjowała wczoraj w dwóch wypadkach pożarów. Na ul. Augustjańskiej 9 w mieszkaniu na I p. zapaliła się ścianka drewniana, oraz na ul. Kobierzyńskiej 6, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spłonęło siano w stodole. Straż ogień w obu wypadkach zlokalizowała.

KARAMBOL AUTA Z WÓZKIEM RĘCZNYM. Najechał u zbiegu ulic Kościuszki i Królowej Jadwigi autem osobowem Nr. Kr. 4726 urzędnik prywatny Michał Maciejak na wózek ręczny, naładowany towarem, prowadzony przez Józefa Szupytę (lat 65), i jego żonę Franciszkę, zamieszkałych przy ul. Gregórzeckiej 123, wskutek czego Szupytowa doznała złamania lewej ręki w przedramieniu oraz ogólnych potłuczeń, zaś Szupyt doznał również ogólnych potłuczeń. — Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Szupytową do szpitala św. Łazarza. Auto i wózek wskutek silnego uderzenia wepchnięte zostało w ogrodzenie, przyczem ogrodzenie to zostało połamane. Maciejak nie posiadał zezwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych i jechał nieprzepisaną stroną. Na miejscu interwenjowała straż pożarna, przy pomocy której uszkodzone auto sprowadzono do Komisarjatu policji państwowej.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła niestwierdzonej na razie trucizny Marja Zającowa, żona piekarza, zamieszkała w Woli Duchackiej. Lekarz pog. rat. przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną do Władysławy Sitko (lat 21) zamieszkałej przy ul. Nadwiślańskiej 10, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny. Wymienioną przewieziono na stację pogotowia ratunkowego, skąd po wypompowaniu żołądka pozostawiono opiece domowej.

ZMARŁA NAGLE na ul. Dietlowskiej staruszka niewiadomego nazwiska w wieku ponad 70 lat. Lekarz pog. rat. stwierdził śmierć wskutek udaru serca. W zawiniątku leżącem przy zwłokach znaleziono kilka recept, oraz medaliki na sznureczkach. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

OFIARY NOŻOWCÓW. Na stację pog. ratunk. zgłosili się: Wład. Sularczyk (lat 30), dozorca robót drogowych na Prądniku Białym oraz Izrael Goldman (lat 18), pomocnik blacharski, którzy zostali napadnięci na ulicy przez nieznanych im osobników. Zostali oni dotkliwie poranieni nożami. Lekarz opatrzył ofiary nożowców.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Bożego Ciała pod Nr. 17 do Marji Bujarowicz (lat 65), robotnicy, zamieszkałej przy ul. Lwowskiej 14, która schodząc ze schodów upadła i doznała złamania prawej ręki. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala św. Łazarza.

DZIECIOBÓJSTWO. Bronisława Jarogowa, żona Jana, przebywającego obecnie we Francji, pochodząca z Róży, pow. Pilzno, popełniła przed tygodniem dzieciobójstwo, a zwłoki dziecka zakopała obok ustępu w podwórzu. Zwłoki dziecka odnaleziono, zaś Jarogową, która przyznała się do dzieciobójstwa, przytrzymano.

MIŁY GOŚĆ. Rączkowska Antonina, zamieszkała przy ul. Kawiory 18, zgłosiła w policji, że dnia 19 bm. przyjęła na mieszkanie nieznaną jej kobietę z dzieckiem, która w dniu 25 bm. skradła jej kwotę 45 złotych oraz ośm paczek czekolady i zbiegła.

OKRADZIONY SKLEP Z OBUWIEM. Nalepa Jan, majster szewski, zamieszkały przy ul. Mogilskiej 98, zgłosił, że w nocy z dnia 24 na 25 bm. dostał się nieznany sprawca do jego sklepu przy ul. Mogilskiej 98 i skradł większą ilość obuwia — wartości 1000 złotych. Pod zarzutem tego włamania aresztowano Władysława Włodka (lat 29), zamieszkałego przy ul. Mogilskiej 38. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

—ooo—

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH komunikuje, że termin nadsyłania podań o przyjęcie do szkoły upływa z dniem 15 lipca. Podania nadesłane po tym terminie nie będą rozpatrywane.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek komedja Dregelyego „Panna Lili i jej dwaj mężowie“ z p. Łozińską w głównej roli i jej partnerami pp.: Kostecka, Niedźwiecka, Hałtnka, Orkanówna, Kierczyński, Mazanków, Neubelt, Niewiarowiczem. Jutro w piątek premjera sztuki Adama Grzymały—Siedleckiego „Włamanie“, granej w bieżącym sezonie z niebywałem powodzeniem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE OPERETKI LWOWSKIEJ. Zespół operetkowy teatru lwowskiego udaje się z dniem 1 lipca do Krynicy na całomiesięczny pobyt. — Na repertuar ostatnich pożegnalnych przedstawień złożą się najcenniejsze utwory operetkowe. Dziś grana będzie poraz drugi rewja Wilhelma Raorta „Nóżki na stół“. Jutro w piątek arcywesoła operetka W. Kollo „Baron Kimmel“. W sobotę dwa przedstawienia: popołudniu o godzinie 4 po cenach zniżonych operetka W. Kollo „Lady Chic“, wieczorem o godzinie 7'30 „Księżniczka Czardasza“. — W niedzielę dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia: popołudniu po cenach zniżonych „Baron Kimmel“, wieczorem „Nóżki na stół“.

SPORT

PROGRAM WYCIECZKI TUR I RKS „GIEWONT" Z ZAKOPANEGO DO CZECHOSŁOWACJI (Tatrz. Łomnica, St. Smokowiec, Kezmarok) w dniach 29 i 30 bm. Dnia 29 bm. o godzinie 6 rano wyjazd autami na Łysą Polanę, tam przesiadanie na auta czeskie i wyjazd do Łomnicy Tatrzańskiej, skąd pieszo do Smokowca (6 km) ewentualnie również przejazd autami. Następnie powrót z Smokowca do Łomnicy Tatrzańskiej i odjazd o godzinie 20.30 do Kezmaroku na noclegi. — Dnia 30 bm. zwiedzanie Kezmaroku, zaś o godzinie 3 popołudniu zawody w piłkę nożną między RKS „Giewont" a RKS „Vorwaerts". O godzinie 5'30 popołudniu odjazd autami do Łysej Polany i Zakopanego. — Koszta przejazdu w obie strony wraz z noclegiem wynoszą: dla drużyny sportowej (grających) 8 złotych, dla członków TUR i RKS „Giewont" po 16 złotych, a dla gości po 22 zł. od osoby. W razie większej niż spodziewana ilość uczestników wycieczki, nastąpi ewentualna zniżka cen. Auta dla lokomocji — ciężarowe z ławkami. Uczestnicy wycieczki winni są posłuch kierownikowi tejże. Drużyną sportową kieruje tow. Zbożeń. Zastrzega się zmiany w programie. Zapisy codziennie w lokalu TUR w Zakopanem do godziny 22, pieniądze winny być wpłacone najpóźniej 27 bm., które w razie niestawienia się lub spóźnienia uczestnika wycieczki zwrócone mu nie będą.

TURYŚCI — WISŁA. W sobotę 29 bm. rozegra mistrzowska drużyna Polski zawody ligowe z łódzkim zespołem Turystów. Początek zawodów o godzinie 6 wieczorem na boisku „Wisły". Poprzedzi o godzinie 4'30 mecz Makkabi (jun.) — Wisła (jun.).

GARBARNIA — IFC (Katowice). W najbliższą niedzielę odbędą się zawody ligowe w piłkę nożną na boisku KS Garbarnia między drużynami IFC Katowice — KS Garbarnia o godzinie 6 wieczorem. Garbarnia będzie się starała ostatnio swoje niepowodzenie naprawić, aby mogła znaleźć się na odpowiedniem miejscu. Poprzedzają o godzinie 4'15 Czarni—Garbarnia (juniory). Bilety do nabycia w przedsprzedaży u firm: Leitner — Rynek C—D; „POOL" — plac Marjacki i Drogerja Pietowskiego — Podgórze, Rynek 1.

—ooo—

Z Polski

ZJAZD DZIENNIKARSKI. W dniach od 29 bm. do 1 lipca odbędzie się pierwszy ogólno-polski zjazd dziennikarzy i publicystów gospodarczych w Poznaniu, połączony z wycieczką na PWK.

KONFERENCJA KOBIET PAŃSTW MAŁEJ ENTENTY I POLSKI. We wtorek w wielkiej sali Rady miejskiej w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie V-tej konferencji małej ententy kobiet. Na otwarcie poza liczną publicznością przybyli przedstawiciele władz, korpusu dyplomatycznego i reprezentanci sfer politycznych i naukowych Polski. Konferencja obesłana została przez delegacje: czechosłowacką, grecką, jugosłowiańską, rumuńską i polską, których czołowe przedstawicielki zasiadały przy stole prezydjalnym. Pierwsza zabrała głos tow. Budzyńska-Tylicka, prezes małej ententy kobiet, która powitała delegacje zagraniczne oraz przybyłych na konferencję przedstawicieli władz i członków korpusu dyplomatycznego. Po scharakteryzowaniu wyników prac poprzednich czterech konferencyj, które odbyły się kolejno w Bukareszcie, Białogrodzie, Atenach i Pradze, mówczyni przedstawiła zadanie V-tej konferencji. Poseł Łypacewicz w imieniu polskich pacyfistów życzył konferencji owocnych prac. Następnie zabrała głos przewodnicząca delegacji rumuńskiej, inicjatorka małej ententy kobiet, która scharakteryzowała wysiłki kobiet rumuńskich, zmierzające do uzyskania stopniowego pełni praw politycznych, poczem zwróciła się z gorącem powitaniem imieniem kobiet rumuńskich do kobiet polskich. We środę w sali komisji budżetowej Sejmu rozpoczną się praktyczne prace konferencji.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O ŁODZI. Wobec pogłosek, jakoby władze nadzorcze zamierzały ustanowić w magistracie miasta Łodzi swego delegata celem wykonywania kontroli nad gospodarką miasta Łodzi, ministerjum spraw wewnętrznych stwierdza, że sprawa mianowania delegata władzy nadzorczej w magistracie m. Łodzi nie była przez ministerstwo nawet rozpatrywana i oczywiście nie była w tej sprawie wydana żadna decyzja. Dotyczy to również analogicznych wersyj, odnoszących się do innych miast.

SZALENIEC PODPALIŁ SKŁAD JAJ. W nocy z 24 na 25 b. m. w olbrzymim składzie jaj Goldberga w Łodzi wybuchł groźny pożar, który ogarnął całą posesję od suteryn aż po strych. Jak się okazało, pożar ten wzniecił Chaim Przedborski, który cierpiał od dłuższego czasu na chorobę umysłową. Podczas pożaru wyskoczył on z płonącego budynku z pudełkiem zapałek w ręku i począł tańczyć, poczem zbiegł z powrotem do płonącego domu. Pomimo energicznej akcji ratowniczej jajczarnia spłonęła, przyczem płomienie zagrażały również otaczającym ją zabudowaniom. Na strychu spalonego domu znaleziono spalone zwłoki Przedborskiego z zaciśniętem w ręku pudełkiem zapałek.

ZAZDROSNY MĄŻ ZASTRZELIŁ ŻONĘ ZA TO, ŻE NIE CHCIAŁA JECHAĆ Z NIM NA WIEŚ. Przy ul. Śliskiej 42 w Warszawie w lokalu, należącym do Marji Walczakowej, robotnicy, rozegrał się we wtorek rano krwawy dramat małżeński. U Walczakowej wśród kilku sublokatorów, zamieszkiwała kątem 30-letnia Bronisława Szymańczakowa, żona emerytowanego funkcjonarjusza urzędu pocztowego 30-letniego Michała Szymańczaka. Przed miesiącem uzyskawszy na komisji lekarskiej 95 proc. emerytury, S. opuścił żonę przeniósł się do Kask w pow. warszawskim, gdzie posiada własny domek. Szymańczakowa, która również pracowała na poczcie, jako sprzątaczka wagonów nie chciała porzucić pracy i zgodzić się na wyjazd z chorym, niedołężnym mężem na wieś, tembardziej, że pożycie między nimi pozostawiało wiele do życzenia. Z tego powodu zazdrosny mąż groził żonie śmiercią. O godz. 6 Szymańczak zjawił się w mieszkaniu Walczakowej. Drzwi otworzył mu sublokator Stanisław Sitarski, który wkrótce wyszedł do pracy. Gdy wszyscy domownicy pogrążeni byli jeszcze we śnie, Szymańczak zbliżył się do śpiącej w pierwszym pokoju żony i nie budząc jej, wystrzelił do niej, celując w głowę. Na odgłos strzałów wybiegł, zajmujący drugi pokój, posterunkowy Aleksander Romanik, zaś jednocześnie z kuchni drugi sublokator, Józef Banaszek, który w chwili, gdy szaleniec, trzymając skierowaną lufę rewolweru w swą głowę, usiłował pozbawić się życia. Szymańczaka obezwładnili i rewolwer odebrali. Wtedy post. Romanik, wezwał pogotowie. Lekarz, stwierdziwszy u Szymańczakowej rany postrzałowe czaszki, przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala.

O ODROCZENIE PROCESU ULITZKI. Agencja Telegraphen Union, donosząc o nagłem zasłabnięciu prezesa „Volksbundu" górnośląskiego Ulitzki i o przewiezieniu go do kliniki w Katowicach celem dokonania operacji ślepej kiszki, wyraża oczekiwanie, że wobec tego zasłabnięcia rozprawa przeciwko Ulitzce, która się miała rozpocząć 27 bm., zostanie odroczona.

WIELKA KRADZIEŻ W JORDANOWIE. Włamano się zapomocą dobranego klucza lub wytrycha do warsztatu szewskiego Stanisława Łatki, z Jordanowa, pow. Maków, skąd skradziono 48 skórek boksowych czarnych, 12 skórek boksowych żółtych, 2 bale futruwek, 1 bal branzli i około 28 par bucików różnego gatunku, — łącznej wartości 3.490 złotych. Dochodzenia w toku.

DEFRAUDACJE W MAGISTRACIE BARANOWICZ. Jak podaje „Życie Nowogródzkie", sekwestrator magistratu Baranowicz, Leon Fijałkowski, od szeregu miesięcy dopuszczał się systematycznej defraudacji pieniędzy magistrackich, fałszując kwitarjusze. Przeprowadzona kontrola ujawniła te nadużycia. Obliczono, że defraudacja przewyższa sumę 2000 złotych. Fijałkowskiego aresztowano.

—ooo—

Z zagranicy

HRABIA PRZEMYTNIKIEM ALKOHOLU. Władze w Nowym Jorku aresztowały hr. Maxence de Polignac pod zarzutem uprawiania nielegalnej sprzedaży trunków na wielką skalę. Równocześnie aresztowano dwudziestu domniemanych wspólników hrabiego i skonfiskowano zapasy trunków wartości 150 tysięcy dolarów, znajdujące się w tajnych składach w Nowym Jorku i Brooklynie.

Proces przed Trybunałem Stanu

Zeznania ministrów Składkowskiego, Kwiatkowskiego i Piłsudskiego oraz marszałka Daszyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 czerwca

Dziś o godzinie 11 przedpołudniem rozpoczęła się rozprawa przed Trybunałem Stanu. Przewodnictwo objął prezes Sądu Najwyższego p. Supiński, po lewej stronie zasiedli sędziowie Trybunału Stanu: Suligowski, Lednicki, Raczyński, Oleśnicki, Tomaszewski i Zubowicz; po prawej zaś generał Żeligowski, Thugutt, Bogucki, Bielawski i Szumański.

Po załatwieniu wszystkich formalności p. prezes **Supiński** odczytuje uchwałę Sejmu z dnia 28 marca br. o pociągnięciu p. ministra skarbu Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. — Trybunał Stanu rozważywszy wszystko i po przeprowadzeniu śledztwa wstępnego wygotował akt oskarżenia.

W toku śledztwa b. min. p. Czechowicz nie przyznał się do winy, powołując się na swoje oświadczenia złożone w komisji skarbowej Sejmu. Wobec tego sprawa przechodzi przed Trybunał Stanu.

Przew. p. Supiński udziela głosu oskarżonemu b. min. Czechowiczowi.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO CZECHOWICZA

Oskarżony oświadcza, że do winy się nie przyznaje. Okoliczności, które go zmusiły do wydatkowania poza budżetem były następujące: ceny wzrosły, sumy na wyżywienie wojska okazały się niedostateczne. Oskarżony stoi na stanowisku, że nie powinien być pociągnięty przed Trybunał Stanu. Twierdzi dalej, że nasze ustawy skarbowe są nacechowane specjalną podejrzliwością wobec władzy wykonawczej i dążą do jaknajwiększego jej skrępowania. Oskarżony powołuje się na przykład innych państw, gdzie ministrowie posiadają większą swobodę w wydawaniu pieniędzy poza budżetem. Powołuje się dalej na uchwałę Sejmu z 5 grudnia 1928 r., przyjmującą do wiadomości oświadczenie premjera, że rząd przedstawi Sejmowi kredyty dodatkowe do ustawowego zatwierdzenia. Oskarżony stoi na stanowisku, że Sejm uchwałą tą rozgrzeszył rząd, a w szczególności ministra skarbu, o ile idzie o sprawę formalną przekroczeń budżetowych.

(Zaznaczyć należy, że oświadczenie to wszyscy zrozumieli jako zobowiązanie się p. Bartla do złożenia wniosku o kredyty dodatkowe w ciągu sesji.)

W dalszym ciągu oskarżony usiłuje obalić § 4 aktu oskarżenia dotyczący wydatkowania 8 milj. złotych na rachunek funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady Ministrów. Oświadcza, że pozycja ta nie była merytorycznie przez Sejm badana i kwestjonowana. Badanie celowości wydatków budżetowych należeć może jedynie do właściwości parlamentu, jednakże zdaniem jego dopiero w razie merytorycznego zbadania pod kątem widzenia celowości, a następnie odrzucenia wydatków. Pociągnięcia ministrów do odpowiedzialności może mieć miejsce dopiero wtedy, gdy Najwyższa Izba Kontroli przedstawi Sejmowi w myśl art. 9 Konstytucji wniosek o odmówienie absolutorjum. W zakończeniu oświadcza, że zdaniem jego formalna strona przekroczeń budżetowych przed ostatecznem ich zbadaniem przez parlament nie może być przedmiotem oskarżenia przed Trybunałem Stanu.

Następnie Trybunał Stanu przystąpił do przesłuchania świadków. Obie strony **zrzekają się zaprzysiężenia świadków.** Pierwszy zeznaje minister spraw wewnętrznych generał Składkowski.

ZEZNANIA MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO

Prezes **Supiński** oświadcza mu, że będzie badany bez przysięgi, ale pomimo to obowiązany jest do zeznania całej prawdy.

Minister **Składkowski** oświadcza, że p. marszałek Piłsudski, obejmując rządy zarówno wtedy, gdy był premjerem, jak i kiedy uczestniczył w rządzie jako minister, zastrzegł się wobec wszystkich ministrów, **że on sam będzie regulował stosunek rządu do Sejmu.** Wskutek tego p. Czechowicz znajdował się w tej sytuacji jak wszyscy ministrowie, że stosunek do Sejmu, a więc i sprawa przekroczeń budżetowych była regulowana jedynie przez p. marszałka. Uważa to oświadczenie za decydujące i oświetlające całe zagadnienie.

Poseł **Lieberman,** podnosząc słowa p. Składkowskiego, zapytuje, czy po ustąpieniu p. marszałka ze stanowiska szefa rządu zasada ta została przyjęta i dla następującego gabinetu p. Bartla **i kiedy nastąpiło uchwalenie takiej zasady na Radzie ministrów.**

Minister **Składkowski:** Nie rozumiem pytania.

Poseł **Lieberman:** Czy Rada ministrów za gabinetu p. Bartla zajmowała się sprawą przedłożenia kredytów dodatkowych Sejmowi i czy ta kwestja była przedmiotem dyskusji i uchwały na Radzie ministrów.

Minister **Składkowski** oświadcza, że wypowiedział się już w tej kwestji. „P. marszałek regulował stosunek rządu do Sejmu, zaś **ministrowie wypełniali polecenie p. marszałka.** Jeżeli wypełnienie rozkazów p. marszałka może być uważane za winę, to **nie uważa na ten temat nie odpowiem".**

Poseł **Lieberman:** Czy sprawa powiększenia funduszu dyspozycyjnego o 8 miljonów złotych była przedmiotem uchwały Rady ministrów?

Minister **Składkowski: Powiedziałem, co powiedziałem. W tym wypadku będę odpowiadał na to pytanie, gdy sam będę pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.**

Poseł **Lieberman:** P. minister jest świadkiem i w myśl ustawy obowiązany jest odpowiadać na pytania dotyczące faktu.

Prezes Supiński powołuje się na to, iż odpowiednia uchwała znajduje się w aktach.

Trybunał przechodzi do przesłuchania ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego.

ZEZNANIA MINISTRA KWIATKOWSKIEGO

Minister **Kwiatkowski** oświadcza to samo co minister Składkowski, że stosunek rządu do Sejmu regulował wyłącznie p. marszałek Piłsudski.

Poseł **Lieberman:** Czy sprawa kredytów dodatkowych była przedmiotem uchwały Rady ministrów?

Świadek potwierdza. Dalej mówi, że kwestje formalne leżą w ręku marszałka. Ministrowie postępują jak on im wskaże.

Poseł **Lieberman:** Jakie były motywy nie przedkładania kredytów dodatkowych?

Min. **Kwiatkowski: Motywów nie mogę udzielić.**

Poseł **Lieberman:** P. minister jest obowiązany podać motywy, bo jest zwolniony z tajemnicy urzędowej.

Minister **Kwiatkowski:** Nie mógłbym dziś podać motywów w sposób ścisły.

Poseł **Lieberman:** Czy przypomina sobie p. minister uchwałę o powiększeniu funduszów dyspozycyjnych o 8 miljonów złotych?

Minister **Kwiatkowski:** Tak.

Poseł **Lieberman:** Czy taka uchwała zapadła przedtem czy potem?

Minister **Kwiatkowski: Nie mogę odpowiedzieć.**

Poseł **Lieberman:** Czy nie pamięta pan, kto referował tę sprawę?

Minister **Kwiatkowski:** Przypominam sobie, że p. Bartel.

Poseł **Lieberman: Na jakie cele było przeznaczone to powiększenie?**

Minister **Kwiatkowski: Na to nie mogę odpowiedzieć.**

Poseł **Pieracki** przypomina uchwałę komisji budżetowej z początków grudnia 1928 roku wzywającą rząd do przedłożenia kredytów dodatkowych i ówczesne oświadczenie p. Bartla.

Minister **Kwiatkowski:** Owszem, lecz stoję na stanowisku, że nadwyżki budżetowe winny być wprzód wydawane, a później zatwierdzana sprawa. W ten sposób osiąga się większy efekt gospodarczy.

Poseł **Pieracki:** Czy p. minister pamięta, że p. [premjer] Bartel zobowiązał się wobec komisji zło[żyć] wniosek o kredyty dodatkowe niezależnie od [zamk]nięć rachunkowych?

[Mi]nister **Kwiatkowski:** Nic o tem nie wiem, — [pra]cz tego, co czytałem w gazetach.

[Na] zapytanie dr. **Paschalskiego,** odpowiada mi[nister] **Kwiatkowski,** że nad sprawą tą Rada mini[strów] według jego poczucia nie dyskutowała, lecz [przy]jęła tylko oświadczenie marszałka Piłsudskie[go] do zatwierdzającej wiadomości.

[P]oseł **Wyrzykowski** pyta o narady w sprawie [pl]anu inwestycyjnego.

Minister **Kwiatkowski:** Rada ministrów tem się [n]ie zajmowała, tylko zainteresowani ministrowie.

Po tych zeznaniach nastąpiła **przerwa,** po której zeznawał marszałek Piłsudski, minister spraw wojskowych.

ZEZNANIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Marszałek **Piłsudski:** Dopiero wczoraj przeczytałem ustawę o Trybunale Stanu. Nie chcę, aby panowie wzięli to do siebie, albowiem nie panowie stworzyli tę ustawę. Byłem w dość trudnej sytua[cji], gdyż byłem zniechęcony do wszystkiego i [w ty]m stanie przeczytałem ustawę o Trybunale [Stanu]. Gdym przeczytał par. 1, **wybuchnąłem śmie[chem].**

[M]. **Piłsudski** odczytuje paragraf 1 ustawy o Trybunale Stanu i poddaje go złośliwej krytyce.

Marszałek Piłsudski oświadcza, że ustawa o Trybunale Stanu jest śmiesznością. Nasza ustawa o Trybunale Stanu jest najbardziej śmieszna ze wszy[st]kich ustaw o trybunale stanu. Również cała kon[sty]tucja jest robiona w ten sposób, że jedne dzia[ły] przeczą innym, paragrafy przeczą paragrafom. [Dum]ny jestem z tego, że zdecydowałem się rzą[dzić], występowałem przeciw bezeceństwu Sejmu, [który] uważał się za suwerena w państwie, pod[czas gd]y suwerenem jest prezydent Rzeczypospo[litej. Uż]ywałem tych wszystkich paragrafów, aby [uk]ać Sejmu.

[T]rybunały Stanu i „Trybunały od stanu". [N]ie śmieszność być „trybunałem od stanu". [...] jest zbudowana od stanu, a bezsensow[...] [n]as często to co ludzie trzymają odkryte, to jest zakryte, a co się wstydliwie chowa to się u nas odkrywa.

Następnie przechodząc do historji Konstytucji p. Piłsudski oświadcza: Więc to jacy panowie robili Konstytucję? Zasłużyli na szubienicę raz po raz. Ten sam nonsens trwa dotąd, ubliża powadze Rzeczypospolitej.

Przystępuję do aktu oskarżenia, który przeczytałem dopiero wczoraj. Paragraf 1. tyczy się poprzedniego Sejmu, który z chwilą, gdy skończył swe pełnomocnictwa, skończył swe prawa.

Obecny Sejm przyswaja sobie prawa nieboszczyka. Jeżeli ci panowie wolą być nieboszczykami, to dlaczego nie zastosować do nich praw związanych z pierwszym Sejmem tj. ludźmi, którzy zdradzali państwo podczas wojny, robili z Polski nikczemne targowisko, a więc zasłużyli podczas wojny na śmierć.

Praca związana z Sejmem nie leżała w kompetencji b. ministra Czechowicza. Sejm ja sam wziąłem na siebie. Jestem dumny ze swej pracy, nie znajduję w sobie nietylko winy lecz zasługę widzę w tem, że pierwszemu Sejmowi ukróciłem sejmowładztwo. Ja jeden miałem odwagę w państwie, żem spokojnie wziął na siebie zadanie, którego inny podejmować się nie może. W oskarżeniu b. min. Czechowicza widzę chęć sfałszowania prawdy historycznej i ubliżenie mnie. Jest to mord rytualny, na człowieku, który odpowiada za nieswoje czyny. Nie mogę nie powiedzieć, że ten system jest nikczemny. W czasie swej prezesury w gabinecie brałem na siebie wszystko, co odnosiło się do Sejmu. Tembardziej wygląda to na mord rytualny, niecny i nikczemny, gdy mamy człowieka, który był najbardziej człowiekiem sejmowym i najbardziej zwracającym uwagę na wszystko, co było związane z prawnym stosunkiem do Sejmu. Zawsze powoływał się na wszystkie ustawy, zwracał mi na nie uwagę i dziesięciokrotnie mnie ostrzegał.

Dlatego ten mord rytualny, który oskarżyciele chcą popełnić na Czechowiczu, jest zdaniem mojem rzeczą nikczemną i niską.

Zarazem zwracam uwagę na punkt związany 8 miljonami oddanemi do mej dyspozycji jako szefa gabinetu.

Pamiętam dobrze te chwile i pamiętam, że nie chciałem mieć nawet uchwały Rady Ministrów, chciałem wziąć na siebie całą odpowiedzialność, nie chciałem wciągać nikogo z Rady Ministrów do odpowiedzialności, która mogłaby być ciężka, gdyby wybory wypadły inaczej, niż wypadły.

Dalej mówi p. Piłsudski, że prawdziwą przyczyną tego stanu rzeczy jest metoda pracy Sejmu. „Ja miałem wielu przyjaciół, bardzo serdecznych i kochanych, którzy zasiadali na ul. Wiejskiej. Byłem zdumiony, jak szybko u nich następywało zaćmienie umysłu, jak szybko stają się oni czemś w rodzaju ludzi obarczonych daltonizmem. Nie należy tych rzeczy brak tragicznie. Ja, proszę panów, miałem zabawkę bardzo zabawną. Boję się, proszę panów, nieco obrazić ich uszy, gdy powiem jej nazwę. W handlu nazywa się taka zabawka „pierdolką". Zabawka reprezentuje laleczkę odpowiedniej tuszy z krótkiemi kończynami, mającego dwa otwory; jeden pod nosem, a drugi na odwrotnej stronie medalu.

Gdy się tę zabawkę postawi w jakiejkolwiek postawie, to zaczyna ona wydawać głosy z obu otworów, tak zaczyna się szybko poruszać, że dźwięki przedtem osobne zaczynają się zlewać w kakofonję taką, że kiedy puszczałem ją w ruch, zdawało mi się, że jednak potrafię złapać dźwięki, jeden grubszy a drugi cieńszy, jednak ani razu mi się to nie udało i nie znalazłem człowieka, któryby znalazł różnicę między dźwiękami z obu otworów. Proszę Panów i prześwietny Trybunał Stanu, gdy we śmieszności szukać wytłumaczenia tych motywów i komizmu, to zróbcie sobie program sami, bawcie się na chwilę tą zabawką, przyjąć taką pozę łatwo i pokiwać się także można. Dla nowicjusza wystarczy 5 minut czasu, aby zapomnieć imię ojca i matki. Dla fachowców to **oni się pierdolą miesiącami.**

To jest, proszę Panów, wytłumaczenie mądrości aktu oskarżenia, całego komizmu pracy waszej **i całej przeklętej pracy polskiej,** która w tym komizmie sejmowym kręcić się dotychczas niestety musi. Ja, proszę panów, kończę i mówię, że w tejtragedji i sprzeczności, w którą jest Polska ubrana i w tej śmieszności sytuacji, która jednak **na nas ciąży, że rząd prowadzony przez największego człowieka w Polsce, którego ręce nie śmierdzą tak jak (tu zwraca się do oskarżycieli)... wasze.**

Można być oskarżonym i otwierać sobą posiedzenie Trybunału Stanu.

To komizm historji. Moje ręce w Polsce zaczęły wiele rzeczy i dumny jestem, że zostawię w Polsce pracę, która przejdzie wieki.

Z tego rozpoczęcia pracy Trybunału Stanu dumny nie jestem. Komizm jest olbrzymi.

Ten komizm niczem innem wytłumaczony być nie może, jak tem nieszczęsnem zaćmieniem umysłów, które musi nastąpić w bardzo nieprzyzwoitej zabawie, trwającej miesiące.

Chcę podkreślić niskość mordu rytualnego, dokonanego fałszerstwem prawdy historycznej na panu Czechowiczu, który był najbardziej skłonny do utraty najcięższej i bardzo daleko idącym w stosunku do wszystkich bzdurstw Sejmu, wtedy kiedy miał zawsze przeszkodę we mnie, który tego nie chciał.

Po tem oświadczeniu minister Piłsudski wyszedł z sali.

Wrażenie mowy potwierdza tylko poprzednie wrażenia, które odniesiono z jego poprzednich wystąpień.

OŚWIADCZENIE TOW. POSŁA LIEBERMANA

Natychmiast zabrał głos oskarżyciel tow. poseł Lieberman i oświadczył: **Przed chwilą padły z ust ministra Piłsudskiego uwagi pod adresem Sejmu i posłów oskarżycieli. Wobec tych zniewag jestem bezbronny jak i wysoki Trybunał Stanu. Odpieram te zniewagi z całą stanowczością i oświadczam, że były one podyktowane nie uczuciem sprawiedliwości i nie zamiłowaniem prawdy.**

ZEZNANIA MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Poseł Lieberman zapytuje marszałka Daszyńskiego o bliższe informacje, dotyczące uchwały Sejmu z 5 grudnia 1928 w sprawie kredytów dodatkowych.

Marszałek **Daszyński** szczegółowo rozważa tę sprawę i w końcu swego przemówienia oświadcza:

— W listopadzie ub. roku miałem wrażenie, że rząd przedłożenia przedstawi Sejmowi jaknajprędzej. W czasie dyskusji sejmowej nad wnioskiem, wzywającym rząd do tych przedłożeń, wszystkie termina zaczęły odgrywać wielką rolę z powodu zbliżania się zamknięcia sesji. **Pan Bartel oświadczył mi, że nie ma zamiaru zwlekać. W ostatnich dniach przed przedstawieniem wniosku rozmawiałem z p. Bartlem, aby przedłożył tę ustawę jeszcze przed rozpoczęciem traktowania tego wniosku przez Sejm,** o co go prosiłem. **P. Bartel nie oświadczył, że nie chce przedłożenia ustaw.** Poruszyłem myśl, aby tę sprawę załatwić na sesji wiosennej i prosiłem p. premjera o wniesienie przedłożeń, bo w moim interesie leżało załagodzenie konfliktów prawnych. **Mimo to ustaw nie przedłożono, ani nie zwołano sesji wiosennej, choć p. Bartel wyraził przedemną nadzieję, że uda mu się to.**

Tymczasem nastąpiło przesilenie na stanowisku premjera.

Dzisiejsze posiedzenie Trybunału Stanu zakończono o 5 popołudniu, ciąg dalszy rozprawy odbędzie się jutro o godz. 11 przedpołudniem.

Prochy gen. Bema w drodze

Sofja, 26 czerwca (PAT). W dniu wczorajszym wagon wiozący prochy gen. Bema **przybył do Bułgarji.** Na granicy turecko - bułgarskiej powitał wagon ze zwłokami gen. Bema sekretarz konsularny poselstwa polskiego w Bułgarji Władysław Zembrzycki. W Sofji podczas godzinnego postoju wagonu oddano uroczysty hołd zwłokom generała. W chwili wjazdu pociągu na dworzec orkiestra gwardji królewskiej odegrała hymn polski, a kompanja honorowa pułku Aleksandra I ze sztandarem sprezentowała broń. Następnie licznie zgromadzeni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych m. i. ministerstwa spraw zagranicznych, przedstawiciele społeczeństwa bułgarskiego, poselstwa polskiego i kolonji polskiej, oraz kolonji węgierskiej udali się przed otwartą kaplicę wagonu, gdzie pierwszy złożył hołd prochom gen. Bema przedstawiciel króla bułgarskiego Borysa adjutant generalny płk. Panew, dalej imieniem poselstwa polskiego charge d'affaires Klimecki, charge d'affaires węgierski, oraz węgierski attache wojskowy. Pułkownik bułgarskiego sztabu generalnego Popow, składając wieniec imieniem armji bułgarskiej wygłosił przemówienie hołdownicze. — Przemówienia wygłosili również prezydent miasta gen. Wazow, imieniem związku oficerów rezerwy, oraz radca Barbar imieniem towarzystwa polsko-bułgarskiego.

Katastrofa lotnicza

PILOT ZABITY

Kraków, 27 czerwca.

Wczoraj wieczorem porucznik **Han,** lądując nad lotniskiem w Rakowicach, wpadł w „korkociąg" i runął razem z samolotem na lotnisko. Z pod zdruzgotanego aparatu wydobyto nieżywego już porucznika-pilota Hana.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Panna Lili i jej dwaj mężowie“.
Piątek: „Włamanie“ (premjera — nowość).
Sobota popoł.: „Panna Lili i jej dwaj mężowie“ ceny zniżone); wieczór: „Krakowiacy i górale“.

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Czwartek: „Nóżki na stół“.
Piątek: „Baron Kimmel“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Przez głodową śmierć“.
Corso: „Zemsta Hiszpana“.
Nowości: „Miasto cudów“ (Douglas Fairbanks).
Promień: „Człowiek z biczem“.
Sztuka: „Tajemnica skrzynki pocztowej“.
Uciecha: „Nowoczesny Casanova“.
Wanda: „Tajemniczy cowboy“.
Warszawa: „Tajemniczy jeździec“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 27 czerwca

15.40: Komunikat gospodarczy. — 16.30: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Skarby krasnoludków“ — Bolesławicza. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Pogadanka dla pań: p. Marja Dynowska: „Hotelarstwo w Polsce“. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.40: „Reminiscencje z ekranu“ — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Polskie motywy w twórczości Józefa Opatosza, autora „Polskich Lasów“, wygłosi redaktor dr. M. Kanfer. 20.30: Koncert: Józef i Janina Turczyńscy. W przerwie kwadrans literacki. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“ w Warszawie.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 27 czerwca.

O ZBRODNIĘ ZDRADY GŁÓWNEJ

Trzeci dzień rozprawy przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym przeciw 9 oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej wypełniły wnioski obrońców, które przez trybunał zostały odrzucone. Po zamknięciu postępowania dowodowego przemawiali prok. dr. Hubl i obrońcy adw. dr. Aleksandrowicz, adw. dr. Kohane i adw. dr. Arnold, poczem po resume przewodniczącego sso. Podobińskiego sędziowie przysięgli udali się na naradę. Po naradzie ogłoszono werdykt, mocą którego trybunał skazał za zbrodnię zdrady głównej: Józefa Lasta (12 tak) na 3 lata, Natana Rechtwaga (9 tak 3 nie) na 1 i pół roku, Michała Schwarza (12 tak) na 1 ipól roku, Maurycego Orbacha (12 tak) na 2 lata, Józefa Spieglera (9 tak 3 nie) na 1 rok, Michała Fischa (9 tak 3 nie) na 1 i pół roku, zaś Józef Drucker (4 tak 8 nie) został uwolniony. Mozes Siebzehner za zbrodnię z §§ 60 i 61 na 1 rok i Aron Seif za tę samą zbrodnię na 6 miesięcy z zawieszeniem kary. Wyrok zapadł o godz. 4'30 popołudniu.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE CZŁONKÓW WYDZIAŁU RSKO dziś we czwartek o godzinie 7'30 przy ul. Batorego 5 parter na prawo. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

KOMITET PRZYJĘCIA TOW. VANDERVELDEGO W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie sprawozdawcze w **piątek 28 bm.** o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie OKR.

POSIEDZENIE ZARZĄDU METALOWCÓW GRUPY I i II (prywatne i wojskowe warsztaty) odbędzie się we wtorek 2 lipca o godzinie 6 wieczór w lokalu organizacji, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się w poniedziałek 1 lipca b. roku w dużej sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. punktualnie o godz. 6 popołudniu. Sprawy ważne!

BACZNOŚĆ KOMITETY MIEJSCOWE PPS W POWIECIE CHRZANOWSKIM! W niedziele 30 bm. o godzinie 10 w sali „Strażnicy“ w Chrzanowie odbędzie się konferencja powiatowa Polskiej Partji Socjalistycznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie — refer. tow. poseł Żuławski. 2) Sprawy organizacyjne — refer. delegat Rady wojewódzkiej PPS z Krakowa. Prosimy towarzyszów o punktualne i pewne przybycie.

—ooo—

Nowy rozkład jazdy — ważny od 15 maja 1929 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
	P 0·55	Bielsko	8 31	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	11 25	[illegible]	[illegible]
Bielska	4·10		[illegible]		[illegible]		8 27		8·14		[illegible]		18·45		[illegible]
Cieszyna	6·45		[illegible]		[illegible]		11·15		11 01		—		23·25		[illegible]
Żywca	9 55		[illegible]		—		14 03		13·50		[illegible]		23·25		[illegible]
Piotrowic	14·30		[illegible]		[illegible]		18 54		18·47		[illegible]		—		[illegible]
[illegible]	16·10		—		—		—		—		—		—		[illegible]
[illegible]	17 40		[illegible]		[illegible]		21·51		—		—		—		[illegible]
[illegible]	P20 05		[illegible]		—		—		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
	21·45		—		—		—		—		—		—		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10 30, 15 05, 18 45, 23 19, P 1·20

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.	
	0·10	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	
	P 0·55		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]	
	4·10		[illegible]		—		—		—		—	
Katowic Z	P [illegible]		[illegible]		—		—		—		[illegible]	
Bytomia Z	6 [illegible]		[illegible]		—		—		—		[illegible]	
Poznania	6·55		[illegible]		[illegible]		—		—		—	
Gdańska Z	10·40		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		13·37	Z: Dworzec Zachodni
Gdyni Z	12·30		[illegible]		—		—		—		15 01	
Berlina	13·35		[illegible]		—		—		—		17·32	
Z	P 14 20		[illegible]		—		—		—		—	
Z	P 17·30		[illegible]		—		—		—		[illegible]	
	P 20 05		[illegible]		4·21		[illegible]		[illegible]		[illegible]	
	20 20		[illegible]		—		—		—		—	
	P 23·00		[illegible]		[illegible]		—		—		[illegible]	

Przyjazd do Krakowa: P 6·00, 8 25, P 9 45, 10·57, P 12·15, 15 05, 16·05, [illegible]5, P 17·55, 18·45, 19·40, 22 3[illegible]

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do		Godz.		Godz.		Godz.
	Z	P 0·10	[illegible]	[illegible]	[illegible]	P [illegible]
		0 20		[illegible]		—
[illegible]	Z	P 2[illegible]		[illegible]		P 9·32
Łódź	Z	[illegible]		[illegible]		17·53
Częstochowa	Z	P [illegible]		[illegible]		P21·16
	Z	[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 5 35, 8 25 (z Łodzi 5 10), P 3 37, 12·15, 1[illegible] P 22·00

Z: Dworzec Zachodni

Kocmyrzów, Pinczów, Kazimierza Wielka: odjazd 7·00, 10 38, 13·20, 14·10 19·15 23·55

Przyjazd do Krakowa: 7 14, 8 42, 12 20, 15·55, 18·30, 22 06

W kierunku	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
[illegible]	[illegible]	Przemiszów	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]		10·15		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Miechów	[illegible]		13·00		—		—		—		—
Jędrzejów	[illegible]		16·17		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]
Kielce	[illegible]		22·28		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Radom											

[illegible]	[illegible] 14 30	[illegible]	[illegible] 15·22	**Przyjazd** do Krakowa. [illegible]

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
	P 1 50	[illegible]	—	[illegible]	3 02	[illegible]	4·34	[illegible]	8 05	[illegible]	7·38	[illegible]	—
	P 3·57		4·38		5·15		—		—		—		—
	P 6·30		7 09		7·44		9 10		—		9·55		16·32
	7·40		8 46		9 44		11·38		17 05		—		—
	11 00		12 06		13 05		15 41		21·25		—		—
[illegible]	11 55		12·47		13·33		—		—		—		—
[illegible]	P 12·3[illegible]		—		13·41		15·09		18·30		18 00		[illegible]
[illegible]	1) 14 20		15·36		16 45		—		—		—		—
[illegible]	15·25		16·34		17 32		18 44		—		—		—
[illegible]	2) 16·20		17·39		18·40		—		—		—		—
[illegible]	P 18·15		—		19 25		20·50		[illegible]		—		—
	19 20		20·25		—		—		—		—		—
	19·50		20 55		21 48		—		—		0 20		6 20
	20·15		21 09		22 00		23 55		5·35		—		—
	22·40		23·36		0 23		—		[illegible]		—		—
	23 50		0 58		1·53		3·55		10·15		—		13·33

1) Kursuje tylko w sobotę 2) Tylko w dni robocze

Przyjazd do Krakowa: P 0·35, P 1 50. 4 28, P 5 10, P 6 05, 6·25, 7 05, 9·30, 13·40, 12 15, 16·50, P 17 02 [illegible]

Odjazd z Krakowa do Wieliczki 6·41 3 28, 10 00, 11·40, 13·04, 13·45, 15·10 16·45, 18·20, 19·33, 20·27, [illegible] — —

Przyjazd do Krakowa: 7·25, 7 44, 9 16 10·48, 12·28, 14 01, 16 00, 17·35, 18·25, 19·10, 20 22, 22 50

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
[illegible]	P [illegible]	Nowy Sącz	[illegible]	Krynica	[illegible]	[illegible]	6 19	[illegible]	9·22
Krynica	[illegible]		[illegible]		13·10		11·11		12 17
[illegible]	[illegible]		[illegible]		19·30		17·20		18·24
[illegible]	15 29		20·40		23·10		21 34		23 11
	22 40		3 46		6.40		4 06		5·16

Przyjazd do Krakowa: 9 30, 13 40, 15 15, P 22 30, P 1·50, 428.

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
[illegible]	P [illegible]	Kalwarja	[illegible]	Wadowice	[illegible]	[illegible]	6·08	[illegible]	7·14	N. Targ	7·56	Zakopane	8·49
[illegible]	P [illegible]		[illegible]		—		8 52		11 06		11·51		12 40
Sucha	8·15		10 20		11·18		1·20		13 03		14 07		15 25
[illegible]	[illegible]		15 01		16·00		15·58		17·46		18·53		20·00
[illegible]	[illegible]		[illegible]		19·17		19·40		—		—		—
[illegible]	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		23·40		—		—
	23·35		1·16		22·28		2 11		4·02		5·06		6 10

Przyjazd do Krakowa: P 2·00, 4 40, 13·55, 19 30, P 21·30, 21·38

P = pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa budowy Ochronki (przedszkola) w Ludwinowie, odbędzie się we wtorek 2 lipca 1929 o godzinie 6 popołudniu przy ul. Barskiej L. 91 w sali p. Trcińskiego (stolarnia) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, wybór prezydjum. 2) Sprawozdanie Komitetu Organiz. 3) Zatwierdzenie statutu Towarzystwa budowy Ochronki (przedszkola) w Ludwinowie. 4) Wybór Zarządu: a) Komisji rewiz., b) Sądu polubownego. 5) Wolne wnioski i interpelacje.

Za Komitet Organizacyjny:
Żyła K. **Borowicz.**

[illegible]

ZWIEDZIĆ WYSTAWĘ W POZNANIU TO POZNAĆ CAŁĄ POLSKĘ WSPÓŁCZESNĄ!

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Sc[illegible]